Dziś 12 stron

Cena egz. 10 gr

KU… ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXX | Niedziela 29 stycznia 1939 r. | Nr. 29

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Gerona punktem oparcia

Włochy grożą światu armatami

Po rozbiciu armii katalońskiej

BURGOS, 28.1 (PAT). Radio Nacional donosi urzędowo, że wojska narodowe posunęły się naprzód 22 km na północ od Barcelony, zajmując ważne miasto Mataro.

Na odcinku środkowym zajęto Sabadell i Ripollet. Na odcinku północnym zajęto ważny węzeł komunikacyjny Artes.

PERPIGNAN, 28.1 (tel. wł.). Z frontu katalońskiego nadchodzą tu alarmujące wiadomości o z upełnym chaosie i panicznym załamaniu się tej części frontu. W kierunku do Gerony i Figueras wszystkimi drogami spływa olbrzymia fala uchodźców, kobiet, starców i dzieci. Na tyłach wojsk rządowych nie ma żadnej władzy, która by zajęła się zorganizowaniem odpływu uchodźców.

Równocześnie cofają się w nieładzie w grupach po 50 i więcej milicjanci rządowi, uzbrojeni jedynie w karabiny. Nie widać natomast prawie zupełnie ani artylerii rządowej, ani oddziałów karabinów maszynowych.

Korespondent pism francuskich zauważył na całej trasie od **Barcelony na północ około 12 tys. milicjantów, cofających się w nieładzie ku północy.** Cofające się oddziały skierowane zostały podobno do Gerony, gdzie ma nastąpić reorganizacja rozbitej doszczętnie armii północnej.

MASAKRA NA DWORCU

PERPIGNAN, 28.1 (tel. wł.). Lotnicy gen. Franco bombardowali wczoraj przez cały dzień liczne miasta Katalonii, w których ulokowali się członkowie brygad międzynarodowych. M. in. na dworcu w Cardedeu, 40 km na północ od Barcelony lotnicy powstańczy zrzucili kilkanaście bomb na obóz mieszczący 3 tys. członków Brygady Międzynarodowej, którzy mieli być załadowani do pociągu, odjeżdżającego do Francji. Część z nich miała zamiar opuścić Hiszpanię wraz z Hiszpankami, z którymi się ożenili. Kobiety ich znajdowały się również w obozie przy dworcu. Wśród członków tej brygady przeważali Niemcy i Włosi. Skutek bombardowania był wstrząsający. Spośród 3 tysięcy żołnierzy około 300 zostało zabitych i ciężko rannionych.

LE PERTHUS, 28.1 (tel. wł.). Dziś otwarte zostały przejścia graniczne na granicy między Katalonią a Francją i masy uchodźców, które zdołały ujść przed zajęciem Barcelony, schroniły się na terytorium francuskie.

BOMBARDOWANIE FIGUERAS

FIGUERAS, 28.1 (PAT). Jak donosi korespondent Havasa, lotnicy wojsk powstańczych bombardowali czterokrotnie w ciągu dnia wczorajszego m. Figueras. Szkody są nieznaczne, podobnie jak liczba ofiar. Poza tym lotnictwo narodowe bombardowało Granollers, gdzie liczba zabitych przekracza 100. Wreszcie 5 samolotów typu „Savoya" bombardowało wczoraj port Denia. Ofiar jednak nie było.

PERPIGNAN, 28.1 (PAT). Ruch uchodźców z Hiszpanii przybrał w ciągu dnia wczorajszego znaczne rozmiary. Na granicę francuską napływają wciąż piesi i samochody. Wczoraj przekroczyło granicę kilka wybitnych osobistości rządu republikańskiego, a m. in. minister Tomasz Bilbao, przewodniczący parlamentu katalońskiego Perez Irlaboix oraz deputowany kataliński Galemau. Zapowiedziane jest przybycie 500 dzieci hiszpańskich, a w Bourgmadame oczekują przybycia 15 tys.

RZYM, 28.1 (tel. wł.). Czasopismo „Relazione Internazionali" pisze, że po likwidacji sprawy hiszpańskiej trzeba będzie przystąpć do rewindykacji włoskich.

Pismo stwierdza, że wobec odmownego stanowiska Francji, wypadki w Europie mogą się znaleźć na fatalnej pochyłości, „którą reguluje jedyne wieczne prawo: huk armat".

Pismo kończy, grożąc Francji „mieczem włoskim" i wznosząc przesadne hymny na cześć siły osi Rzym—Berlin.

W pałacu premiera Negrina

znaleziono koronę Matki Boskiej i klejnoty

SALAMANKA, 28.1 (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco stwierdza znaczne posunięcie się naprzód wojsk nacjonalistycznych na froncie katalońskim. Komunikat mówi o zajęciu następujących miejscowości: Naves, Palatorellas, Serasaus, San Pedro, Artes, Llagosta, San Justo, Castelletat i Santa Coloma de Gramanet. Oddziały nacjonalistyczne zdobyły 60 dział i 1000 karabinów maszynowych.

W podziemiach dawnego pałacu premiera Negrina wykryto wielką ilość klejnotów, w tym dwie korony z obrazu Matki Boskiej „Sagrario Tolede", jak również kilka milionów w monetach zagranicznych.

Na froncie Estremadury wojska gen. Franco zdobyły nowe stanowiska.

GERONA, 28.1 (PAT). Komunikat ministerstwa obrony narodowej podaje, że republikanie ewakuowali Barcelonę, aby uniknąć oblężenia miasta o dwóch milionach mieszkańców, w czym większość stanowią kobiety, dzieci i starcy. Komunikat dodaje, iż bardzo gwałtowna bitwa toczyła się nadal na wszystkich frontach Katalonii, w szczególności na odcinkach Coldenargo, Solsoma, Tura, Manresa, Sabadell i Masnou.

Na froncie Estremadury nieprzyjacielowi udało się uzyskać pewne korzyści w kierunku Cerromatallana i Los Lasquez, lecz korzyści te w następstwie energicznych przeciwnatarć zostały zneutralizowane.

Tunis dla Włochów

PARYŻ, 28.1. Agencja Havasa donosi: Włoski minister stanu Farinacci wygłosił w Monachjum przemówienie, w którym zaznaczył, że Włochy nie mogą tolerować tego, by Tunis znajdował się w posiadaniu kraju, który zagraża Włochom od południa. Farinacci podkreślił, że Włochy uznają za słuszne żądania kolonialne Niemiec.

Niemieckie biuro informacyjne nie podało wiadomości o tym przemówieniu.

Lux-Torpeda pod Rabką

NAJECHAŁA NA FURMANKĘ

RABKA, 28.1. Wczoraj wieczorem na przejeździe kolejowym w Rabce zdążająca do Krakowa lux-torpeda najechała na furmankę, naładowaną butlami spirytusu. Ładunek wozu został w czasie wypadku rozbity, a rozlany spirytus zapalił się. Woźnica, który doznał poważnych obrażeń przewieziony został w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Nowym Targu. Wypadek nie spowodował przerwy w ruchu. Władze policyjne przeprowadzają dochodzenia.

„Czas zagoi wszystkie rany"

Słowacja chce żyć w zgodzie

z Berlinem i z Warszawą, z Budapesztem i z Bukaresztem

PRAGA, 28.1 Korespondent PAT odbył rozmowę z wicepremierem rządu praskiego, min. Karolem Sidorem.

Na wstępie min. Sidor zaznaczył, że zarówno premier Beran, jak i on sam, są politykami stojącymi na gruncie rzeczywistości.

W dziedzinie polityki zagranicznej zasadą naczelną rządu ma być utrzymanie dobrych stosunków z Berlinem i Warszawą oraz Budapesztem i Bukaresztem. Z uwagi na dobre stosunki z sąsiadami wicepremier Sidor wyraził się krytycznie o incydentach na Rusi Podkarpackiej, które zadrażniły stosunki z Polską i Węgrami.

Ostatnie napięcie polityczne z sąsiadami na pograniczu Rusi Podkarpackiej wywołane jest nieskoordynowaną zupełnie z rządem centralnym polityką czynników rusińskich. To negatywne stanowisko rządu praskiego co do celów i działalności rządu w Huszcie oświetla należycie nominację gen. Prchali, który ma tam na miejscu reprezentować wolę Pragi.

Przechodząc do omówienia stosunków czesko-słowackich, minister Sidor podkreślił, że obecnie realizowane jest w całej pełni hasło: Słowacja dla Słowaków. W myśl konstytucji, Słowacy mają brać czynny udział w rządzeniu państwem. Jednym z żądań min. Sidora jest, aby we wspólnych ministerstwach, jak ministerstwo spraw zagranicznych, min. skarbu i min. obrony narodowej reprezentowany był kierunek słowacki. W związku z tym placówki w Berlinie, Warszawie i Bukareszcie mają być obsadzone przez Słowaków.

Na zapytanie co do wyników rozmów min. Chvalkowskyego w Berlinie min. Sidor zdementował pogłoski o rzekomej unii celnej niemiecko-czeskiej, jak również o współpracy wojskowej obu krajów.

Przechodząc do omówienia obecnych stosunków polsko-słowackich min. Sidor znany z działalności na rzecz zbliżenia polsko-słowackiego, oświadczył, że ostatnie wydarzenia zaciążyły nieco na sympatiach słowackich. Trzeba te rzeczy pozostawić czasowi. Minister wyraził gorące przekonanie, że czas zagoi wszystkie rany i oświadczył, że wierzy w odrodzenie przyjaźni wolnych Słowaków i wolnych Polaków.

W związku z tym min. Sidor poinformował korespondenta PAT-a o mających wkrótce powstać zarówno w Bratysławie, jak i w innych miastach towarzystw słowacko-polskich.

Niemcy szanują naród dumny

ze starych tradycyj

BERLIN, 28.1. Aczkolwiek upadek Barcelony skoncentrował na sobie znaczną część uwagi prasy niemieckiej, to jednak wizyta ministra von Ribbentropa w Warszawie nie przestaje być przedmiotem zainteresowania szerokiej opinji.

Dzienniki niemieckie, opisując obszernie przebieg drugiego dnia pobytu w stolicy R. P. ministra spraw zagranicznych Rzeszy, zamieszczają liczne zdjęcia z przyjęć urządzanych na cześć Ribbentropa. Większość dzienników omawia ponadto bądź w artykułach, bądź w sprawozdaniach swoich wysłanników przebieg rozmów, jakie minister Ribbentrop odbył wczoraj z ministrem Beckiem i kierowniczymi mężami Polski. W sprawozdaniach tych podkreśla się szczerą i przyjazną atmosferę, w której odbyły się zarówno wizyta jak i rozmowy polityczne. Jak podkreśla prasa niemiecka, jedna i druga strona zgodne są w dążeniach do wyjaśnienia także i w przyszłości wszystkich zagadnień w duchu szczerej przyjaźni i szukania konstruktywnych rozwiązań.

Specjalny sprawozdawca „Berliner Tageblatt" wskazuje na postanowienia ministrów Becka i Ribbentropa do prowadzenia również i na przyszłość wszystkich kwestyj ku pozytywnemu rozwiązaniu. Korespondent wskazuje również jak silne oparcie posiadają stosunki polsko-niemieckie w sprawach gospodarczych. Dyrektor Wiehl miał sposobność omówienia dalszej rozbudowy pomyślnie się rozwijających stosunków handlowych.

„Schlesischer Tageszeitg." omawiając wizytę min. Ribbentropa stwierdza, iż wszyscy agitujący apostołowie, wołający o agresywnych zamiarach Niemiec na Wschodzie, są fałszywymi prorokami.

Zdaniem „Frankfurter Ztg." stanowisko Niemiec uznające i szanujące całkowicie interesy oraz uczucia narodu dumnego ze swych tradycyj i swej historii znajdzie w Polsce całkowite zrozumienie i uznanie.

Rozmowy warszawskie dowodzi „Dresdener Neueste Nachrichten" pogłębią wzajemne zrozumienie. Potwierdzą one, iż stosunki niemiecko-polskie stanowią dla całej polityki europejskiej zasadniczy czynnik pokoju.

NA ŁAMACH PRASY

KŁUSOWNICTWO BUDOWLANE

Od szeregu dni prasa zajmuje się sprawą niesolidności budownictwa mieszkaniowego. Bezpośrednią przyczyną tej dyskusji jest niedawna katastrofa na Saskiej Kępie w Warszawie. „Mały Dziennik" pisze:

Jest rzeczą stwierdzoną, że niemal wszystkie budynki nowowznoszone przez kapitalistów-żydów w stolicy, są tandetne, bowiem przeznaczeniem ich jest odprzedaż z zyskiem. Dodać przy tym należy, że przedsiębiorcy ci korzystają z wydatnej pomocy państwa, otrzymując kredyty na budowę. Jeśli przedsiębiorca posiada plac i zbuduje fundamenty, to może ubiegać się już o kredyt państwowy i to kredyt w dużych rozmiarach. W tych warunkach gdyby nawet i sprzedaż nie doszła do skutku, przedsiębiorca ryzykuje bardzo niewiele na wypadek katastrofy, bo drobne sumy włożone w budowę fundamentów nie odgrywają tutaj roli.

Tak więc przy wydatnej pomocy państwa wznoszone są tandetne domy w stolicy. Czy nie należy wreszcie położyć kres temu kłusownictwu budowlanemu, uprawianemu za pieniądze publiczne? Kredyty mogą być udzielane tylko osobom godnym zaufania, które właściwie zużyją otrzymane pieniądze.

O WŁAŚCIWY SENS „OBRONY NARODOWEJ"

„Czas" uważa, że hasło „obrony narodowej" winno być używane oględniej; nie można się nań powoływać przy stawianiu każdego postulatu, gdyż to prowadzi do pomieszania pojęć i zaciemnienia hierarchii celów, w której obrona narodowa musi rzeczywiście mieć miejsce nadrzędne. „Czas" podaje przykład referenta budżetu opieki społecznej, który rezolucję, domagającą się powiększenia wydatków, uzasadniał również względami obrony narodowej.

Żądanie takie z punktu widzenia wojskowego byłoby słuszne, gdyby wszystkie wyższe hierarchicznie potrzeby wojska były już zaspokojone. Gdybyśmy posiadali całkowicie wystarczający przemysł wojenny, gdyby magazyny wojskowe pękały od nadmiaru zapasów wojennych, gdybyśmy byli tak bogaci, że nie przerażałby nas problem sfinansowania zbrojeń i wojny, gdybyśmy mieli — tak potrzebną wojsku — znakomicie rozbudowaną sieć komunikacyjną. Gdybyśmy... wiele można by tych gdyby tu wyliczać, nimbyśmy doszli do opieki społecznej.

OSZCZĘDZANIE, KT—RE JEST MARNOTRAWSTWEM

„Kurjer Poranny" stwierdza znaczny postęp w ewolucji poglądów w Polsce na zagadnienia gospodarcze. Ewolucja ta idzie w kierunku „aktywizacji", m. in. pod wpływem obserwacji wysiłków innych krajów.

Obserwując przeobrażenia gospodarcze, występujące w różnych krajach o znacznym dynamizmie, tak różne w szczegółach, ale wspólnie przepojone ideą podporządkowania zysków gospodarczych zasadom potęgi państwowej i rozwoju narodowego, doszedł inteligentny ogół polski do przekonania, że gospodarując w ten sposób państwa te nie tylko, że nie „stoczyły się na dno przepaści", jak im to przepowiadano ale stale zwiększają powszechność zatrudnienia na wewnątrz, a wpływy polityczne i stan posiadania na zewnątrz.

Stąd poprzez skonstatowanie, że Polska w wyższym jeszcze stopniu, niż dawniej tamte narody marnuje możliwości zatrudnienia swych obywateli dochodzi się naprzód do wątpliwości czy oszczędzanie pracy własnych obywateli jest korzystne, a potem do kategorycznego wniosku, że jest ono marnotrawstwem i że nie ma dość wysokiej ceny, jaką by nie było nas stać zapłacić, za powszechną mobilizację pracy rąk i mózgów polskich.

Delegacja Związku Izb PH w Ministerstwie Opieki Społecznej

Minister Kościałkowski o deficycie

w ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych

WARSZAWA, 28.1 (PAT). Minister Opieki Społecznej p. Kościałkowski przyjął delegację Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, która wysunęła ogólny postulat generalnej reformy ubezpieczeń społecznych w Polsce.

W toku dłuższej rozmowy wyłoniły się przede wszystkim sprawy przedłużenia obniżki składek oraz deficytu technicznego w ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych, poruszone ostatnio również na terenie parlamentu, m. in. przez prezesa Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych sen. Klarnera.

W odpowiedzi na poruszoną w formie ogólnej sprawę generalnej reformy ubezpieczeń społecznych — p. minister Kościałkowski wyjaśnił, że w obecnej chwili uważa taką reformę za przedwczesną, system bowiem scalonych ubezpieczeń obowiązuje dopiero od roku 1934 a objęte nim ubezpieczenie emerytalne robotników zaledwie od roku rozpoczęło normalną wypłatę świadczeń. Ten kilkoletni okres realizowania i praktycznego doskonalenia reformy scaleniowej jest zbyt krótki na to, aby już dziś formułować kategorycznie oceny i wyciągać daleko idące wnioski, zwłaszcza, że na wszystkich odcinkach prowadzona jest obecnie akcja technicznego usprawniania aparatu ubezpieczeń, która musi być doprowadzona do końca.

Stanowisko to wyraźnie podkreślał p. minister Kościałkowski między innymi w kilkakrotnych swych wystąpieniach na terenie Sejmu i Senatu zarówno w roku zeszłym, jak i w toku obrad komisyjnych w roku bieżącym. Oświadczenia p. ministra na temat reformy dotyczyły wyłącznie ubezpieczenia pracowników umysłowych, gdzie istnieją deficyty techniczne.

Co do przywróceniana ormalnego poziomu składki — należy stwierdzić, że według obecnego stanu prawnego przejściowa obniżka zaprojektowana w 1935 r. wygasa automatycznie z dniem 31 marca rb. Sprawa jest istotnie pilna, to też jest przedmiotem rozważań rządu. Przy podejmowaniu decyzji rząd będzie musiał wziąć pod uwagę, że od czasu, gdy sprawa ta była decydowana po raz pierwszy, sytuacja gospodarcza kraju uległa znacznej poprawie. Poprawa ta w stosunku do 1935 r. wyraża się m. in. niemal 40 proc. wzrostem produkcji przemysłowej, prawie 24-procentowym zwiększeniem wypłat pracowników najemnych poza rolnictwem i 7 proc. wzrostem płac realnych w przemyśle.

P. minister Kościałkowski oświadcza się przeciwko dalszemu stosowaniu obniżki składek, zwłaszcza, że dalsze jej przedłużenie automatycznie powoduje zwiększenie deficytu ubezpieczenia pracowników umysłowych.

W związku z tym p. minister z naciskiem podkreślił, że deficyt ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych nie sięga miliarda złotych, jak to powiedziano na budżetowej komisji Senatu i co znalazło echo w prasie, lecz według orzeczenia rzeczoznawców na koniec roku ubiegłego wynosi 640 milionów zł.

Nie jest to deficyt kasowy, lecz techniczny i przez długie jeszcze lata nie grozi zachwianie wypłaty rent. Chodzi tu więc o deficyt przyszły, zagrażający ubezpieczeniu dopiero w razie zaniedbania odpowiednich środków zaradczych. Te środki zaradcze będą zastosowane. Prace w tym kierunku specjalnego zespołu rzeczoznawców zapoczątkowane w lipcu ub. r. prowadzone będą nadal w niesłabnącym tempie, a wyniki możliwie rychło przedłożone radzie ubezpieczeń społecznych do zaopinjowania.

Na zakończenie delegacja oświadczyła, że przedstawi panu ministrowi w najbliższym czasie konkretne postulaty, dotyczące ogólnej reformy ubezpieczeń społecznych.

P. minister Kościałkowski przyrzekł postulaty te szczegółowo rozpatrzyć.

Ruszamy naprzód...

Z wiosną ruszą w szybkim tempie roboty

przy budowie kanału Śląsk — COP

WARSZAWA, 28.1. Z początkiem wiosny ruszą roboty przy realizacji wielkiej drogi wodnej Zagłębie Węglowe — COP, której budowę prowadzi się w energiczniejszym tempie od kilku lat. Droga ta, stanowiąca część wielkiej magistrali wiślanej, która po uregulowaniu Wisły

połączy Zagłębie węglowe przez COP z Warszawą

i portami morskimi, posiada kapitalne znaczenie. Budowę na odcinku Kraków — Spytkowice, stanowiącym część trasy kanału z Zagłębia do ujścia Dunajca, podjęto w roku ubiegłym po kilkunastoletniej przerwie. Roboty tegoroczne prowadzone będą w kierunku od Krakowa ku Śląskowi. Przy budowie zatrudnionych zostanie conajmniej 1.500 bezrobotnych. Jednocześnie prowadzone będą roboty regulacyjne na odcinku Opatowiec — Sandomierz, tak, żeby równocześnie z ukończeniem budowy kanału do ujścia Dunajca mógł popłynąć Wisłą poniżej Dunajca tabor 600-tonowy, który będzie pracował w kanale. Na żeglowność Wisły poniżej Dunajca będą miały znaczny wpływ budowane obecnie zbiorniki: retencyjno-energetyczny w Rożnowie i wyrównawczy w Czchowie. Zbiornik rożnowski ukończony będzie w 1940 r., a zbiornik w Czchowie w rok później.

Dla połączenia dorzecza Warty z Wisłą i związania gospodarczego województw poznańskiego i części woj. pomorskiego z naszym portami morskimi oraz z województwami centralnymi, rozpoczęta została w roku ubiegłym budowa kanału Warta — Gopło. Z wiosną roboty przy budowie i tego kanału pójdą w szybszym tempie, niż to miało miejsce w roku ubiegłym.

Z wielkich inwestycyj wodno-komunikacyjnych na terenie województw wschodnich i północno - wschodnich zwrócić uwagę należy na podjętą w r. ub. budowę zbiornika i zakładu wodno-elektrycznego na rzece Wilii koło Wilna, który ma dostarczyć taniej energii elektrycznej dla miasta i sąsiednich powiatów. I ta budowla wodna będzie w roku bieżącym energicznie kontynuowana.

Regularna wojna z bandytą

w dziewiczych lasach brazylijskich

RIO DE JANEIRO, 28.1. Wobec tego, że grasujący od kilku lat w głębi dziewiczych lasów Matto Grosso bandyta Silvano znowu zaczął niepokoić bardziej wysunięte osady, prezydent republiki specjalnym dekretem mianował gen. Jose Calvacanti do wytępienia bandytyzmu.

Herszt bandy Silvana, posługujący się tymi samymi metodami co bandyta Lampeao, który został niedawno zabity w jednym z północnych stanów, rozporządza siłą ponad 200 ludzi.

Przeciwko tej bandzie zmobilizować musiano kilka oddziałów policji w sile około 200 ludzi.

Gen. Calvacanti zarządził stan wyjątkowy na terenie prowincji Matto Grosso, zabraniając nosa tym handlu bronią i amunicją.

Kiepura — Ostrowski

SPRAWA O OBRAZE STANU ADWOKACKIEGO PRZED SĄDEM APELACYJNYM

WARSZAWA, 28.1 (tel. wł.). Na wokandzie Sądu Odwoławczego znajduje się dziś głośna sprawa adw. Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego przeciwko Janowi Kiepurze o rzekome dopuszczenie się obrazy stanu adwokackiego przez tego ostatniego, przez wyrażenie się na zebraniu towarzyskim, że „gdyby nie był śpiewakiem, to byłby pastuchem albo adwokatem w jakiejś Koziej Wólce". Sąd Grodzki wydał wyrok uniewinniający, gdyż świadkowie stwierdzili, że Kiepura nie miał intencji obrażenia stanu adwokackiego.

Po rozprawie sąd oddalił skargę apelacyjną i wyrok uniewinniający Kiepurę zatwierdził.

Na dobrej drodze

Po wizycie min. Ribbentropa

„Szczerość, otwartość, przyjazne porozumienie" — oto słowa jakimi komunikat urzędowy charakteryzuje atmosferę wizyty niemieckiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie i jego rozmowy z polskimi mężami stanu.

Są to określenia wymowne i pozwalają sądzić, że przebieg wizyty był w pełni zadawalający.

Można dziś uważać za pewne, że wizyta min. von Ribbentropa, będąca dalszym ciągiem rozmów w Berchtesgaden oczyściła atmosferę stosunków polsko-niemieckich, do której w ostatnich miesiącach wkradły się pewne niejasności.

Przed pięciu laty, bezpośrednio po zawarciu układu polsko-niemieckiego pewien sceptycyzm był rzeczą dość zrozumiałą. Przełom był zbyt wielki, opinia w obu krajach zbyt nieprzygotowana, aby nie wyłoniły się przypuszczenia, że może tu chodzić o posunięcie taktyczne. Dziś, po pięciu latach, stwierdzona została trwałość układu. Min. Ribbentrop oświadczył w imieniu kanclerza Hitlera, że wzmacnianie i pogłębianie przyjaznych stosunków między Niemcami a Polską stanowi istotny element niemieckiej polityki zagranicznej i oznajmił, że Rzesza pragnie utrwalić swe porozumienie z Polską. A ze swej strony min. von Ribbentrop przekonał się, że Polska również uważa układ z Niemcami za stały i zdecydowana jest kroczyć dalej po drodze wytkniętej 26 stycznia 1934.

Z duchem tego układu byłyby sprzeczne wszelkie niespodzianki, mogące naruszyć interesy jednej ze stron. Toteż stwierdzenie, że przy wszystkich zagadnieniach, jakie mogłyby się wyłonić w przyszłości, Polska i Niemcy wzajemnie szanować będą swe interesy, wyklucza niespodzianki jakiegokolwiek rodzaju. Jest to fakt bardzo istotny.

Choć więc nie było w Warszawie rokowań na konkretne tematy, wizyta min. Ribbentropa stała się ważnym etapem w rozwoju sąsiedzkich stosunków. Polska i Niemcy zdecydowane są współpracować w duchu wzajemnego szacunku i zrozumienia obopólnych interesów.

W dniu 10 lutego minister Beck sprecyzuje szerzej drogi polityki zagranicznej Polski. Expose p. ministra oczekiwane więc będzie z dużym zainteresowaniem. Zanim je usłyszymy zrekapitulować można tymczasem działalność MSZ, choćby na podstawie dyskusji komisji budżetowej Sejmu nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Prace aparatu MSZ ocenione zostały z uznaniem. Polska w chaosie europejskim jest elementem siły, pokoju, powagi i bezpieczeństwa. Bezstronna opinia zagraniczna coraz częściej wskazuje na Polskę, jako na państwo ładu i rządności. Ten sukces Rzeczpospolita w znacznej mierze zawdzięcza ustalonej linii swojej polityki zagranicznej, której początek dał Marszałek Józef Piłsudski, a kontynuuje ją Jego uczeń minister Józef Beck przy aprobacie p. Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Jesteśmy na dobrej drodze...

Terror erotyczny

W TEATRACH WARSZAWSKICH

W tygodniku „Prosto z mostu" ukazał się artykuł Alfreda Łaszowskiego p.t. „Obyczaje teatralne". W artykule tym m. in. czytamy:

W teatrze naszym panuje terror erotyczny. Kto stawia pierwsze kroki z reguły jest szantażowany, musi się wkradać w łaski, przymilać i czarować obleśne figury, czynniki decydujące o hierarchii w sztuce.

Aktorka musi się wkupić. Ról za darmo nie dają. Kwestia obsady należy do starszych panów z dyrekcji, ze świata artystycznego. Dygnitarz lub protektor może także wywrzeć wpływ decydujący. Dla humanitarystów, walczących o prawa człowieka i obywatela ten stan rzeczy jest zupełnie normalny. Nie widzą w nim nic potwornego. Bywalcy i znawcy przedmiotu, zapytywani, czemu aktorki się nie skarżą, odpowiedzieli, że przeprowadzanie dowodu prawdy jest zwykle niemożliwe, ponieważ propozycja, zrobiona w cztery oczy bez świadków nie daje podstawy do wszczęcia procesu.

Powiadam dziś wyraźnie. Nie życzymy sobie, żeby gromada starszych panów robiła ze sceny polskiej dom publiczny. System, oparty na szantażu, musi pęknąć. Już idą nowe czasy.

W końcu swego artykułu p. Łaszowski wzywa dyrekcje teatrów, aby wytoczyły mu proces, a przy drzwiach zamkniętych powie, co wie.

Jest to jedyna droga wyświetlenia tych przykrych zarzutów.

Dzielność jednego człowieka

Jak to dzieci polskie z Rumunii oglądały Gdynię

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Czerniowce, w styczniu

Przyszedł do mnie niedużу chłopiec i wręcza mi jakiś zwitek papierów.

— Cóż to jest? — pytam.

— A to pani przysyła. Pani nauczycielka z Sadagóry.

Przeglądam pospiesznie papiery i przerzucam okiem wspomnienia wycieczki do Gdyni. Jedno, drugie, trzecie itd.

— A kiedyż to była ta wycieczka do Gdyni? — pytam.

— Nie było żadnej wycieczki, tylko pan nam opowiadała o tym wielkim porcie polskim, a myśmy to później z pamięci spisali.

Zadziwiłem się wielce i przejrzałem ponownie wypracowania. Biła z nich świeżość wrażeń i ani rusz nie mogłem uwierzyć, że dzieci nie były w Gdyni.

— Powiedz pani, że ją odwiedzę wkrótce.

I pojechałem do Sadagóry aby się dowiedzieć, czy urządzała wycieczkę do Gdyni, czy nie.

No i okazało się, że nie urządzała. — Ale zadowolona była bardzo i uradowana nawet, że umiała dzieciom tak wyraziście opowiedzieć to, co sama w Gdyni widziała, że zmysły dzieci, jakby bez pośrednio te jej wrażenia odbierały i oddawały w wypracowaniach.

A sztuka to niełada.

Skorzystałem ze sposobności, aby zwiedzić szkołę. Jest ona dziełem niezłomnej pamięci księdza kanonika Macheckiego, zmarłego w maju ub. roku. Przyszedł do Sadagóry z daleka, gdzieś z Saksów, gdzie ratował podczas wojny dusze polskich emigrantów, zaskoczonych wojną na obcej, wrogiej ziemi. Przyszedł jak apostoł i zaraz zabrał się do dzieła. Chodził, zabiegał, prosił, przekładał, aż wreszcie wbił w ludzkie rozumienie, że w Sadagórze trzeba postawić Dom Polski. A nie było to łatwe. Przeszła przecież przez te okolice wojna ze wszystkimi swymi okropnościami. Z zamożnego ongiś miasteczka, po wojnie leżały tu i tam sterczała jakaś biedna chatyna. Kto był zamożniejszy, ten wyniósł się ze zrujnowanego miasteczka. Pozostała sama biedota, a wśród niej z jakieś trzysta rodzin polskich w całej okolicy. I wyciśnij tu z tej biedoty parę lei, aby jakoś dzieło apostoła stanęło. Było wśród tej biedoty kilkunastu rzeźników, w których domy wróciła zamożność, bo ludziska wygłodzeni czasu wojny, nie mogli się po prostu najeść mięsa. Ci to rzeźnicy naj więcej dali księdzu Macheckiemu na jego dzieło.

Rosły mury Domu Polskiego, bo księża nie chciał nawet słyszeć o taniej drewnianej budzie. Ale rosły powoli. Ksiądz się nie zniechęcał. Zbierał grosz do grosza i ciągnął mury w górę. A gdy już surowe ściany stanęły, nawet najwięksi niedowiarkowie uwierzyli, że Dom Polski stanie.

A tymczasem kanonik letkie mury wyciągnął, już w surowym wnętrzu zaczął majstrować, aby mieć kilka izb gotowych. Bo w Sadagórze to tak: 80 procent żydów, a reszta Polacy. Ledwie parę rodzin ruskich i niemieckich. Rumunów na lekarstwo. Więc w publicznej szkole polskie dzieci tkwiły wśród żydowskich, jak rodzynki w babce. — Postanowił więc kanonik stworzyć w Domu Polskim polską szkołę parafialną. Gdy już dwie izby w Domu wyporządził postarał się o zezwolenie na otwarcie szkółki, co mógł wydostał dzieci polskich z publicznej szkoły, sprowadził z Czerniowiec nauczycieli i szkółka parafialna ruszyła z miejsca.

Nie obyło się przy tym bez starć z władzami rumuńskimi, bo ksiądz był gorący, z temperamentem, zwłaszcza nad nim kondemnatka, ale się ksiądz tym nie wiele kłopotał.

A potem oddawał na różne cele jedną izbę za drugą, gdy tylko która była gotowa. A to harcerzom, a to czytelni, a to na uroczystości i przedstawienia. Daleko jeszcze było do wykończenia Domu, gdy ks. kanonik Machecki, zawsze ruchliwy, zawsze w drodze po swych wsiach, należących do parafii, poczuł się pewnego dnia niedobrze, a nazajutrz zmarł tak cicho, że nawet nikt o tym nie wiedział. A jak całe swe życie poświęcił pracy dla braci i nic dla siebie nie miał, tak i ubogo umarł. Po apostolsku. Nawet tyle groszy w mieszkaniu księżym nie znaleziono, aby mu za nie trumnę sprawić i przyzwoity pogrzeb urządzić. Płakali też ludziska na jego pogrzebie, aż smutno było patrzeć. Ale zostało po nim wielkie dzieło. Wspaniały, piętrowy, murowany Dom Polski. A choć mu tam do wykończenia jeszcze daleko, ksiądz objęli trud księży. W szkółce uczy się o Polsce ponad 300 dzieci, a jak się uczy, o tym dowiedziałem się z wypracowań o Gdyni.

— I pan to umieści w gazetce — prosiła nauczycielka — aby wszystkie dzieci polskie w Rumunii dowiedziały się co nasza dziatwa z Sadagóry wie o Gdyni.

A ja tak myślę, że nie tylko dzieci polskie w Rumunii dowiedzą się o tym.

Al. Then.

W wirze zdarzeń

Francja i Włochy

W czasie debaty w Izbie deputowanych nad polityką zagraniczną Francji zabrał głos premier Daladier, który zobrazowawszy sytuację międzynarodową zwrócił się z wezwaniem do zjednoczenia się wokół rządu w interesie kraju. Premier poświęcił część swego przemówienia Włochom, a raczej wystąpieniom antyfrancuskim prasy italskiej i stwierdziwszy, że Francja jest dziś dostatecznie silna, aby ze spokojem mogła obserwować to co się dzieje we Włoszech, oświadczył jako b. żołnierz, że wystąpień i żądań pod adresem Francji nie przyjmuje do wiadomości.

P. premier skarcił delikatnie część prasy francuskiej za to, że w podobnym tonie odpowiedziała Włochom i przy oklaskach całej Izby oddał hołd bohaterstwu żołnierza włoskiego, z którym ramię przy ramieniu walczyli Francuzi w czasie wielkiej wojny.

Jakiż inny, rycerski, godny wielkiego Narodu był to gest w słowach premiera Francji od wystąpienia Mussoliniego na wiadomość o zdobyciu Barcelony przez gen. Franco, z czym, jak wiadomo, Włosi wiążą duże nadzieje. My tych nadziei nie mamy...

Wojna i pieniądze

Chile dotknięte zostało straszliwym trzęsieniem ziemi. 34 tysiące ludzi zginęło pod gruzami domów, 50 tysięcy odniosło rany, około 100 tysięcy zapewne nie ma obecnie dachu nad głową. Zewsząd spieszą z pomocą, ratunkiem, płyną pieniądze i ofiary.

W obliczu tej tragedii jakże ponuro wygląda wiadomość, obiegająca prasę, że właśnie w tym Chile nabył majątek za kilka milionów pesów hiszpański przewódca socjalistyczny i jeden z twórców „Frontu Ludowego" Indalecio Prieto. Znane to zjawisko i w początkach krwawej bratobójczej wojny w Hiszpanii często było wymieniane. Później o p. Prieto ucichło.

Nazwisko to przypomina się właśnie obecnie. Pan Prieto jest właścicielem wielkiego, milionowego majątku ziemskiego na drugiej półkuli.

W Hiszpanii dobiega końca dramat narodu. Pan Prieto i inni zabezpieczywszy sobie spokojny byt, jak szczury z tonącego okrętu, emigrują za morza do własnych posiadłości.

Wywiad i odpowiedź

Wielki G. B. S., czyli inaczej Bernard Shaw wiecznie młody starzec ma w dalszym ciągu junny dowcip. Każde jego powiedzenie, każdy kalambur obiega natychmiast świat. Starzec jest złośliwy i nawet nie pytany lubi na czyjeś wynurzenia odpowiedzieć dowcipem. Zdarzyło się tak i teraz.

Znany pisarz amerykański Upton Sinclair w wywiadzie udzielonym jednemu z tygodników oświadczył, że ma dwie ulubione rozrywki: tenis i propagandę socjalistyczną. G. B. S. przeczytawszy, to powiedział: „Uważam, że Upton Sinclair stanowczo za mało grywa w tenisa".

Tyfus w Polsce i Abisynii

Uczony polski dr. prof. Rudolf Weigl ze Lwowa, twórca szczepionki przeciwtyfusowej wyjeżdża na zaproszenie rządu włoskiego do Abisynii celem zbadania tyfusu abisyńskiego i zorganizowania walki z tą chorobą. Bardzo nam pochlebia to wyróżnienie uczonego polskiego, wolelibyśmy jednak zatrzymać jeszcze prof. Weigla niejaki czas w Polsce — dopóki władze nasze nie uporają się z tyfusem w kraju.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże, mówią stare polskie przysłowie. Może prof. Weigl poradził by coś na tę ciemiężącą tyfusową w Zagłębiu: to ktoś z Jędrzejowa zawlókł tyfus do Zawiercia, to znów z Będzina przyplątał się do Sławkowa. A już mówi się o wypadkach tyfusu w Sosnowcu.

(h)

Dwa miliony żołnierza pod bronią

FRANCJA KOLOROWA W RAZIE WOJNY

Francja musi liczyć nie tylko na swoje siły wojskowe ale i na olbrzymie rezerwy, w jakie obfituje jej imperium kolonialne. To przekonanie utrwaliło się mocno nie tylko w opinii fachowców lecz i w opinii społeczeństwa francuskiego od chwili, gdy aparat militarny Niemiec rozbudowany został w całej pełni. Podstawą tego przekonania jest zaufanie zarówno do lojalności jak i bitności wojsk kolonialnych. Rozpoczynające się rozgrywka o kolonie, zainicjowana i prowadzona przez oba państwa osi Rzym—Berlin, sprawi, że pytanie, co mogą dać kolonie Francji w razie potrzeby wojennej — interesuje zarówno Francję jak i jej antagonistów.

Co dały kolonie Francji w latach wojennych od 1914 roku do 1918 roku? Produktów żywnościowych sprowadzono do Francji 1.300.000 ton, surowców — 640.000 ton. Szeregi armji walczącej na froncie zasiliło 186.000 żołnierzy z kolonji w Afryce francuskiej, 46 tys. z Indochin, 40 tys. z Madagaskaru, 4.000 z kraju Somali. Ogółem 276.000 żołnierzy tubylców z kolonij brało udział w wielkiej wojnie pod sztandarem francuskim.

Tak było dwadzieścia lat temu. Jak przedstawiałaby się sytuacja dzisiaj, w razie gdyby Farncja została zmuszona do działań wojennych?

Gdy chodzi o surowce i żywność, — stwierdzić trzeba, iż dostawy ich w ciągu jednego roku wyniosłyby cyfrę trzy razy większą niż w ciągu czterech lat wojennych. Surowców dałyby zatem kolonie 2.210.000 ton, żywności zaś — 3.650.000 ton.

Siły wojskowe? Na podstawie rozporządzeń sprzed roku — kontyngenty wojsk kolonialnych zostały powiększone o 43.000 szeregowców; z tej liczby 20.000 ludzi w Afryce Zachodniej, 3000 w Afryce Środkowej, 1500 na Madagaskarze i 2000 w Indochinach. Ze względu na doświadczenia z lat 1914-18, na lojalność krajowców, rząd francuski zadecydował, iż krajowcy, którzy ukończyli studia uniwersyteckie we Francji mogą otrzymać stopnie oficerskie po odbyciu kursów w francuskich szkołach wojskowych.

W latach 1914-18 wojska kolonialne uczestniczyły w walkach na froncie francuskim w liczbie 276.000 żołnierzy. Obecnie władze wojskowe sądzą, iż w razie potrzeby kolonie mogą dać metropolii do 2 miljonów żołnierzy.

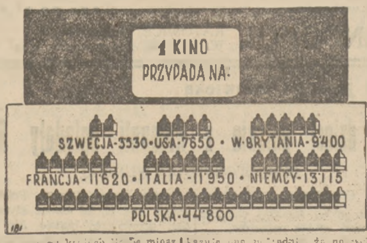
W chwili obecnej dysponuje Francja następującymi siłami w koloniach swoich: 18.000 ludzi stoi pod bronią w Indochinach, 18.000 w Afryce Zachodniej, 38.000 w Afryce Środkowej, 45000 w Afryce Północnej.

Kolonie francuskie liczą zgórą 60 miljonów mieszkańców. Najgęściej zaludnione są Indochiny, których ludność wynosi około 20 miljonów. Na owe 2 miljony żołnierzy, które w razie wojny mają zasilić szeregi metropolitarnej armii francuskiej miałoby przypaść ok. 550.000 ludzi na Afrykę Zachodnią, 100 tys. na Afrykę Środkową, 130 tys. na Madagaskar, 60 tys. na wyspy Reunion, Martynikę, Gwadelupę, 50 tys. na Indochiny. Afryka północna i Senegal mogą dać około miljona ludzi. W sumie prawie dwa miljony bitnego żołnierza.

Obronność samych kolonij została w ostatnich latach znacznie wzmocniona. W Tunisie wybudowano na granicy południowej potężną linię fortyfikacyj nowoczesnych, w Dakarze (Afryka Zachodnia) stworzono port wojenny dla eskadry atlantyckiej, w Camrangh, w zatoce Tonkińskiej (Indochiny) powstał port wojenny i baza lotnicza. Senegal został połączony z Marokiem szosą długości k. 2.000 km., między Timbuktu a południowym Algierem przeprowadzono dwie szosy, które stwarzają połączenie między Afryką północną i zachodnią. Połączenia te pozwalają na szybkie i pewne przerzucanie wojsk na przestrzeniach, gdzie wchodzą w grę tysiące kilometrów.

Zadaniem lotnictwa i floty jest zapewnienie bezpieczeństwa na morskich liniach komunikacyjnych między portami afrykańskimi a portami południa Francji. To jest kwestia doniosłego znaczenia i dlatego właśnie sprawa pretensyj włoskich na morzu Śródziemnym traktowana jest poważnie we Francji, a również i w Anglii. Aspiracje włoskie do hegemonii na morzu Śródziemnym nie są do przyjęcia przez Francję ze względu na bezpieczeństwo komunikacji z Imperium afrykańskim.

W Polsce jest za mało kinematografów



Porównując w różnych krajach liczbę mieszkańców, przypadających na jeden kinematograf, trzeba stwierdzić, że Polska w tej dziedzinie zajmuje jedno z dalszych miejsc. Na jeden kinematograf przypada w Polsce 13 razy więcej osób, niż w Szwecji, 6 razy więcej niż w USA, 4 razy więcej niż w Niemczech. Oczywiście liczba miejsc w kinematografach nie jest jednakowa i duża ilość sal kinowych nie świadczy jeszcze o frekwencji, jednak wykazuje ona pośrednio, że potrzeba kinematografów w Polsce nie jest zbyt powszechna, — nie wymaga zatem gęstej sieci sal kinowych.

W przeciągu ostatniego dziesięciolecia — przybyło w Polsce 42 kinematografy zaś ilość sprzedanych biletów wzrosła o blisko 12 miljonów. Jest ona jednak ciągle bardzo mała, gdyż mieszkaniec miasta ogląda przeciętnie 9 filmów rocznie.

NA 18 RAT

MOŻNA JUŻ KUPIĆ SAMOLOT W POLSCE

Doświadczalne Warsztaty Lotnicze przystąpiły już po 3 latach studiów do budowy pierwszej serii popularnych samolotów RWD-16 i „Lopuś".

LOPP, który finansował tę produkcję, pragnąc udostępnić kupno tych samolotów, wypożycza bezpłatnie każdemu nabywcy silnik. Po zwrocie części podatku dochodowego cena RWD-16 wynosi tylko 9.500 zł., a „Lopuś" kosztuje tylko 6.200 zł. tj. 60 proc taniej niż dotychczas kosztowały podobne samoloty.

Nadto LOPP samoloty swe sprzedaje na raty według następującej tabeli:

Typ	Zadatek	18 rat po	12 rat po	6 rat po
RWD-16	4600	406	605	1187
Lopuś	3000	278	409	906
RWD-16	6800	296	439	906
Lopuś	4250	204	301	594
RWD-16	8200	210	310	611
Lopuś	5600	188	245	378

RWD-16 jest dwumiejscową powietrzną limuzyną o nowoczesnych liniach. Ma szybkość 160 km na godz. zasięg 700 km, zużycie paliwa 10 litr. na 100 km. „Lopuś" jest jednomiejscowy, osiąga 135 km na godz., zasięg 600 km, zużycie paliwa 7 litr. na 100 km.

Niezależnie od ulg przy nabyciu każdemu prywatnemu nabywcy przyznano: benzynę na 30 godz. lotu rocznie, obsługę i konserwację maszyny w aeroklubach lub ośrodkach P. W. Lotn. oraz możność wyszkolenia się w pilotażu.

Zamówienia przyjmuje zarząd główny LOPP w Warszawie, ul. Wierzbowa 9.

„Nie chcemy motoryzacji"

Na wyspie Bermuda, która jest uprzywilejowaną wilegiaturą Anglików i Amerykanów nie wolno używać aut. Nawet gubernatorowi nie wolno utrzymywać auta. Tylko urząd sanitarny, zakład oczyszczania i straż ogniowa mają po jednym samochodzie.

Władze wychodzą z założenia, że turyści, którzy spędzają czas na tej błogosławionej przez przyrodę wyspie, powinni tu znaleźć warunki, zapewniające im absolutny spokój i atmosferę odmienną od tej, którą mają u siebie w domu.

Polska a mocarstwa

na szlakach dalekiego świata

Siły i znaczenie państwa i narodu mierzy się nie tylko jego wewnętrznymi osiągnięciami, ale również odgłosem, jakie osiągnięcia te wywołują na szerokim świecie. Nie wystarcza, że jesteśmy sami przekonani o naszej zwartości i potędze, trzeba aby przeświadczeni byli o tym inni. Mało jeszcze, że walory naszej produkcji nie ulegają już dla nas żadnej wątpliwości, trzeba, by dla wszystkich były one oczywistością. Aby nas szanowano i uznawano, trzeba aby nas przede wszystkim znano, a poznają nas tylko wtedy, jeśli sami się o to postaramy. Musimy być wszędzie obecni, muszą o nas we wszystkich krajach ziemi wiedzieć niezbędne minimum, muszą nas respektować nie tylko w Europie, która jest dziś przecież tylko niewielką częścią zespołu państw, ale wszędzie poza nią, w Azji i Afryce, Ameryce i Australii. Bandera polska winna zająć należne jej miejsce na szlakach szerokiego świata, Polak winien być na nich gościem równie częstym, jak synowie innych wielkich narodów, towar polski, sprzedawany przez polskiego kupca, winien zająć miejsce równouprawnione wśród najlepszych i najbardziej znanych zagranicą wyrobów przemysłowych.

Niech nam się czasem nie zdaje, że mocarstwowość Anglii, Francji, Niemiec i Włoch jest pustym frazesem, albo że polega wyłącznie na ich terytorialnym stanie posiadania poza Europą. Nie jest tak bynajmniej. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że jeśli np. chodzi o Azję, to ani Niemcy ani Włochy nie mają tam żadnych w ogóle posiadłości. Niemcy posiadały przed wojną małą kolonijkę w Chinach (Tsingtao) oraz kilka wysepek. Włochy nie miały tam nigdy nic. Wskutek przegranej wojny stan posiadania Niemiec na Dalekim Wschodzie skurczył się do zera. Nie tylko że odebrano im Tsingtao i wyspy, ale wyrugowano ich całkowicie z handlu, przemysłu, finansów i dziedziny wpływów kulturalnych. I oto wystarczyło kilkanaście lat, systematycznej i wytrwałej pracy, aby odzyskać utracone pozycje, oprócz tylko posiadłości terytorialnych. W r. 1936 eksport Niemiec do Chin osiąga ogromną sumę ponad 200 miljonów złotych (Polska eksportowała w tym samym roku i do tego samego kraju za 4 miln. złotych), dzięki czemu Niemcy zajmują wśród dostawców Chin trzecie miejsce, tuż za Stanami Zjedn. i Japonią, a przed W. Brytanią. Organizują oni armię chińską, budują radiostacje i telefony, rozwijają lotnictwo cywilne. Wspaniałe, nowe motorowce niemieckiego „Norddeutscher Lloydu" podejmują obsługę linii Hamburg—Chiny—Japonia i odrazu cieszą się tak wielkim powodzeniem, że trudno dostać na nich miejsce. Całe terytorium Chin pokrywa się gęstą siecią niemieckich placówek konsularnych i handlowych. Niemieckiego kupca, przemysłowca, agenta handlowego spotyka się w Chinach wszędzie. W dziedzinie kulturalnej wpływ Niemiec jest także duży, już nie tak wielki jak w handlowej. Uniwersytet katolicki w Pekinie znajduje się w rękach księży niemieckich. Liczni emigranci polityczni — Niemcy lekarze, architekci, technicy szerzą, mimo wszystko, kult wiedzy niemieckiej. Na Cejlonie roi się od niemieckich, ciężarówek Dieslowskich. W Mandżukuo niemieccy specjaliści uczą tamtejszych techników wyrobu benzyny syntetycznej.

Wpływy Włochów nie są tak wielkie, ale również poważne. I oni także mają na Dalekim Wschodzie własną linię okrętową, obsługiwaną przez piękne, nowoczesne statki. I oni również brali poważny udział w montowaniu lotnictwa chińskiego. Misjonarze włoscy, rozsiani po całym niemal terytorium olbrzymich Chin, zapewniają swemu krajowi nie małe wpływy kulturalne.

Pozycje Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych na wielkich obszarach szerokiego świata są nazbyt znane, aby opisywać je szczegółowo. Zarówno Anglicy jak i Francuzi posiadają wszędzie niemal w Azji swe terytoria kolonialne, rozległe i bogate. Ale poza tymi dobrami materialnymi, ich dorobek kulturalny na ziemiach zajętych jest także imponujący. Wystarczy widzieć misje francuskie, rozsiane po całych Chinach ich szpitale, szkoły i sierocińce, wystarczy zwiedzić wspaniały uniwersytet francuski w Szanghaju (dalej Cd.)

O wystawie światowej
W NOWYM JORKU

30 kwietnia br. otworzy swoje podwoje wystawa światowa w Nowym Jorku. Jednocześnie prawie odbędzie się też inauguracja międzynarodowej wystawy Golden Gate w San Francisco.

W wystawie nowojorskiej bierze udział oficjalnie 68 kraje. Obszar zajęty przez wystawę mierzy 6 km długości i 2 i pół km. szerokości. Parkingi dla aut mogą pomieścić 85.000 wozów. Na terenach wystawowych znajduje się 80 restauracyj. Środki komunikacyjne, tramwaje, metro, statki, autobusy etc. zostały tak rozbudowane, aby móc przewieźć 160 tysięcy osób na godzinę w obu kierunkach.

Jedną z osobliwości wystawy będzie „Perisphera", glob o średnicy 65 metrów, we wnętrzu którego mieści się model wzorowego miasta przyszłości. Obok globu wyrasta z ziemi pylon trójkątny wysokości 212 metrów, antena odbiorcza dla radioiskrówek.

Historia miejscowości Acarouany i Grand Placer

Masowa ucieczka więźniów z Cayenne

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Paryż, w styczniu

Dopiero w bieżącym miesiącu masowo ukazały się w prasie wzmianki o tym, iż przed rokiem mniej więcej liczna grupa więźniów uciekła z Bagna, kolonii karnej Cayenne. Takie masowe ucieczki zdarzały się już niejednokrotnie: po raz pierwszy udało się jednakże więźniom przebyć puszczę, a zadziwiający przytym jest fakt, iż władze kolonialne zaprzestały prześladowania uciekinierów, mimo, iż wiedziano, że przebywają oni w dalszym ciągu na terenie francuskim.

Dotychczas nawet najstarsi i najbardziej doświadczeni więźniowie uważali ucieczkę poprzez puszczę za absolutnie bezcelową. Zeszłego roku przybył jednakże do Gujany transport niezwykle odważnych i przedsiębiorczych ludzi, którzy byli innego zdania i na wzór poszukiwaczy złota postanowili w zamkniętej grupie wtargnąć do puszczy. Przywództwo nad nimi objął były żołnierz kolonialny, któremu towarzysze nadali przezwisko „La Viscope".

W pierwszej ucieczce, którą „La Viscopa" sam prowadził, brało udział 10 więźniów. Wędrowali z obozu Saint-Laurent poprzez puszczę do Many, skradli tam dwie łodzie, którymi popłynęli w górę rzeki Maroni, poczem wtargnęli do puszczy Acarouany, w której dotychczas nie stanęła noga żadnego białego. Zbudowali sobie tam prawdziwe osiedle i zajęli się poszukiwaniem złota. Istotnie odkryli żyły tego szlachetnego kruszcu. Murzyni, którzy mieli swoje osiedle o kilka mil dalej, zajęli się transportem drogocennego metalu do portu i zaopatrywali więźniów w środki żywnościowe.

Wiadomość o osiedlu poszukiwaczy złota, rekrutujących się z więźniów Bagna szybko dotarła do Cayenne i do Saint-Laurent-du-Maroni. Oczywiście, że pociągnęło to za sobą cały szereg dalszych ucieczek grupowych. Dziś w Acarouany żyje 500 więźniów. Władze wiedzą o ich istnieniu, lecz pozostawiają ich w spokoju. Z jednej strony bowiem państwo wyciąga korzyści z ich pracy, a z drugiej strony brak odpowiednich sił policyjnych i wojskowych dla zorganizowania ekspedycji karnej, któraby dałaby sobie rady z doskonale uzbrojonymi zbiegami, którzy ponadto świetnie poznali się z terenem.

Na skutek tego kolonia poszukiwaczy złota Acarouany „skonsolidowała" się. „La Viscope" samodzielnie sprawuje „rządy", a jego poddani są z tego zadowoleni, gdyż w równej części mają udział w zyskach. Poza tym „La Viscope" sprowadził także do Acarouany kobiety. 60 młodych Indianek z holenderskiego Surinam i Chinek z chińskiej wsi Saint-Laurent czyni wszystko, co jest możliwe, by zbiegłym więźniom urządzać coś w rodzaju domowego ogniska.

Transport złota obecnie także już nie jest w rękach Murzynów. W Mana osiedliło się kilku zakupujących, którym „La Viscope" osobiście dostarcza wydobyte złoto. Na drodze do Many towarzyszy mu oczywiście ciężko uzbrojona straż przyboczna, a nielicznym żandarmom francuskim, sprawującym służbę w tej maleńkiej miejscowości nawet na myśl nie wpada, by czynić mu jakieś trudności.

Acarouany może jednakże wyżywić tylko ograniczoną ilość poszukiwaczy złota, mimo iż setki więźniów marzy o tym, by się tam dostać. „La Viscope" postarał się zatem o to, by i oni mieli dokąd uciekać. Istnieje bowiem jeszcze druga miejscowość, Grand-Placer, która daje uciekinierom z Cayenne te same możliwości, co Acarouany. Droga z Saint-Laurent prowadzi tam przez Saint-Jean i następnie również poprzez puszczę. Nie jest ona mniej niebezpieczna, aniżeli droga do Acarouany, lecz zato trochę krótsza.

W roku 1925 pewien Amerykanin, przybywający z Paramaribo, założył w Grand-Placer kopalnię złota, której jednakże nie uruchomił. Sam nie wierzył w wydajność kamieni i zadowolił się wobec tego puszczeniem w obieg na giełdzie Nowo-Yorskiej akcji za kilka milionów i pokazaniem akcjonariuszom kilku ziarnek złota, które nabył u poszukiwaczy złota kopalni Galmot.

Od lata roku 1938 w nawpół zapadłych chatkach, należących do kopalni, zamieszkało prawie 600 zbiegłych więźniów i około 20 kobiet. Uruchomili kopalnię i wydobywają znaczne ilości złota. W międzyczasie pewien Chińczyk otworzył w Grand-Placer dom towarowy, a dwie Francuski z Cayenne, Madame Corinne i Madame Trinise urządziły nawet dancing dla uciekinierów z Bagna.

Najważniejszym przedmiotem zarówno w domu towarowym jak i na dancingu jest waga precyzyjna, gdyż w Grand-Placer nie ma pieniędzy i za wszystko płaci się złotem. Ceny, zresztą są dość wysokie. Paczka tytoniu lub szklanka taffii (nieoczyszczony rum) kosztuje gram złota; kilo świeżych ryb lub puszka konserw mięsnych kosztuje aż 4 gramy złota. Mimo to jednak poszukiwacze złota zarabiają dość, by robić jeszcze oszczędności i pewnego dnia zrealizować swe ukryte marzenia i powrócić pod innym nazwiskiem do cywilizacji.

Tak samo jak w Acarouany i w Grand-Placer jeden z więźniów objął rządy. Francuskie władze patrzą przez palce na te dwa niezwykłe państewka poszukiwaczy złota, którzy jeszcze przed rokiem byli więźniami kolonii karnej Cayenne. Zresztą, poszukiwacze złota nikomu się nie naprzykrzają i chcą tylko, by ich pozostawiono w spokoju. Należy jeszcze dodać, iż kto nie przybywa z Bagno, nie ma widoków na przyjęcie do ich grona i stać się obywatelem tego niezwykłego zespołu.

E. K.

PRZEDWCZESNIE OTWARTY
Rozkaz mobilizacyjny

W małej mieścinie w departamencie Sund we Francji miała miejsce niedawno tragikomiczna historia, której epilog rozegrał się przed sądem.

Na ławie oskarżonych zasiadł burmistrz miasteczka ze swym sekretarzem, oskarżeni o otwarcie rozkazu mobilizacyjnego, który we Francji znajduje się we wszystkich miastach. W planie znajdował się tajny rozkaz o ogólnej mobilizacji w chwili powołania pod broń 2-ch ostatnich roczników rezerwistów. Ponieważ tak fakt powstał, burmistrz poszedł w swej gorliwości tak daleko, że spełnił drugi rozkaz, zarządzając natychmiastową ewakuację ludności. Na szczęście mieszkańcy, którzy uciekali w panice, unosząc co się dało ze swego dobytku, zostali zatrzymani przez patrol żandarmerii i skierowani z powrotem do swych domostw.

Po przeprowadzeniu rozprawy, która obfitowała w szereg humorystycznych momentów sąd skazał gorliwego burmistrza i sekretarza na grzywny po 25 franków.

Jezuitów) lub zakłady filantropijno-wychowawcze w Zikawei, szkoły francuskie w Pekinie i Tientsinie, francuskie instytuty naukowe w Japonii itp., aby zdać sobie sprawę z potęgi tych wpływów. Dodajmy jeszcze do tego francuskie koncesje w Szanghaju (pół miliona mieszkańców), w Hankau, w Kantonie i Tientsinie, w które zainwestowano miliardy franków, a będziemy mieli przybliżony obraz tego, czym jest Francja na Dalekim Wschodzie. A nie uwzględnimy przy tym jeszcze wspaniałych Indochin o 24 milionach mieszkańców i niezmierzonych bogactwach, nie wspomnimy o Indiach francuskich i o tylu innych posiadłościach tego rejestru potęgi.

O sile Anglii w Azji południowej i wschodniej szkoda nawet mówić. Uwzględniając bowiem Indie, Malaje Cejlon, Hong Kong, koncesje w Chinach i t. p., przekonamy się, że znaczna część azjatyckiego kontynentu do niej właśnie należy. Oczywiście, wpływy angielskie w innych krajach Azji, nie należących do W. Brytanii, są proporcjonalne do jej terytorialnego stanu posiadania. Olbrzymie kapitały zainwestowane w Chinach, koncesje, szkoły, wszędzie placówki — oto poszczególne fragmenty tego stanu rzeczy. Dodajmy jeszcze, że język angielski jest jedynym językiem europejskim, jakim (poza Indochinami) posługują się kraje Dalekiego Wschodu i że w Chinach i Japonii odgrywa on rolę drugiego języka oficjalnego. Jakież możliwości otwiera to dla anglo-saskiej penetracji kulturalnej! Stwierdźmy chociażby dla przykładu, że we wszystkich większych miastach Chin wydawane są wielkie dzienniki w języku angielskim i że szereg takich właśnie pism istnieje także i w Japonii, przy czym niektóre są nawet wydawane przez rząd.

Z Anglikami dzielnie współzawodniczą na odcinku kulturalnym Amerykanie, nie posiadający w tej części świata żadnych posiadłości terytorialnych. Ich zakłady naukowe w Pekinie i Szanghaju, ich szpitale i sierocińce są prawdziwymi arcydziełami w swoim rodzaju.

Ale nie tylko wielkie mocarstwa mogą poszczycić się takim stanem posiadania w Azji. Jest też szereg państw mniejszych, które mają tam albo kolonie (Holandia, Portugalia), albo przynajmniej poważne wpływy gospodarcze (Belgia, Szwajcaria). Wcale niezłą pozycję zdobyła sobie tu po wojnie w dziedzinie handlowej — Czechosłowacja.

A teraz z kolei — jakaż jest pozycja Polski w Azji, a szczególniej na Dalekim Wschodzie? Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie: nie ma nas tam prawie, nie istniejemy po prostu dla licznych ludów, zamieszkujących olbrzymią Azję. Poza kilkoma zaledwie punktami, gdzie są placówki polskie, nie widać nigdzie śladu polskości, ani nie nie słychać o naszym kraju. W wyścigu o pozycje i imię na Dalekim Wschodzie daliśmy się wyprzedzić prawie wszystkim państwom europejskim. W największych miastach Chin, wszędzie poza Szanghajem, w Kantonie, Hankau Pekinie, Tientsinie, Czengtu, wszędzie świecimy nieobecnością. W Kantonie na głównej ulicy wysepki koncesyjnej Szamin, widziałem flagi wielu państw, ale polskiej nie było między nimi. W kantońskich księgach hotelowych szukałem za dwa lata wstecz obywateli polskich. Nie znalazłem ani jednego, ale za to Czechów było kilkudziesięciu. — Największe, najpotężniejsze polskie fabryki i koncerny przemysłowe nie mogły zdecydować się na wysłanie do Chin lub Japonii własnych, polskich agentów i sprzedawały swe wyroby za pośrednictwem... Niemców. I cóż potem dziwnego, że nic o nas nie wiedzą w olbrzymich Chinach.

W krajach Dalekiego Wschodu również nie jest lepiej. Mamy jeden konsulat na olbrzymie Indie brytyjskie. Na półwyspie Indochińskim, liczącym (łącznie z Syjamem) około 40 mln. mieszkańców, nie ma nas w ogóle. Nie mamy nawet konsulatu — ani w Indochinach ani w Syjamie. Bandera polska jest zupełnie nie znana w portach tych wielkich i bogatych krajów, a towar polski stanowi tam rzadkość.

Jeden z kupców polskich w Szanghaju nabył ostatnio kilkadziesiąt wielkich dżonek chińskich, zaczął eksploatację ich i ubrał je wszystkie w chorągiewki polskie. Bodajby czyn ten mógł stać się symbolicznym! Póki bowiem nie pojawi się na wodach azjatyckich bandera polska, póki nie powstanie tam wystarczająca sieć placówek oficjalnych, póki wreszcie polski kupiec nie zawiezie tym krajom na polskim statku polskiego towaru — póty Polska nie przestanie być dla tej części świata tym, czym jest obecnie: wielką niewiadomą.

Zagraniczne świadectwa

I DYPLOMY RZEMIEŚLNICZE

Świadectwa czeladnicze i dyplomy mistrzowskie, uzyskane zagranicą (z wyjątkiem Francji, gdzie istnieją polskie komisje egzaminacyjne) nie są równoznaczne z wydanymi w Polsce — mogą natomiast stanowić podstawę dla wniosku Izby Rzemieślniczej do władz administracyjnych I-szej instancji w trybie art. 146 ust. 1 prawa przemysłowego.

Przygotowanie harcerek

NA WYPADEK WOJNY

Unormowana ostatnio służba organizacyj żeńskich ZHP na wypadek wojny przewiduje jako podstawową formę tej służby t. zw. pogotowie harcerskie. Instruktorki i starsze harcerki obowiązane są już obecnie wybrać jeden z następujących przydziałów służbowych na wypadek wojny: 1) pomocniczą służbę wojskową, 2) służbę w Pogotowiu Harcerek względnie 3) służbę zastępczą z ramienia organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

Zamiast rozmyślań

SOCJALISCI I SZEWCY

Na radzie miejskiej w Sosnowcu, przy omawianiu statutu etatów stanowisk służbowych, przewidującego na pewne stanowiska odpowiednie wykształcenie, z gorącym protestem wystąpił klub PPS. Między innymi jeden z radnych i czołowych działaczy socjalistycznych, w ferworze, rzekł:

— Przy takim statucie ludzie z klasy robotniczej zamknięty będą mieli dostęp na stanowiska urzędnicze i tylko szewcami mogą być...

Jakże znamienną jest ta pogarda socjalistycznego działacza dla... szewców. W pojęciu socjalistów — szewc to coś gorszego od urzędnika, choćby marnego urzędnika. Urzędnik to urzędnik, a szewc to szewc. Pan radny socjalistyczny, niby reprezentujący świat pracy, niby obrońca świata pracy, niby rzecznik równości, niby szczery demokrata — kwalifikuje rzemieślnika szewca jako coś gorszego.

Takiego poglądu nie powstydziłby się żaden szlachcic z ubiegłych stuleci, żaden najbardziej zacofany burżuj.

Spadkobiercą tego rodzaju zacofanych poglądów okazują się być socjaliści w XX wieku. Cóż się jednak dziwić! Toż to przecie gasnący świat, myślący kategoriami przestarzałymi, zmurszałymi.

Nowe idee, nacjonalistyczne, idee znajdujące wyraz w Obozie Zjednoczenia Narodowego mówią, że każdy obywatel z punktu widzenia racji stanu polskiego jest sobie równy. W życiu narodu jest pełnowartościowym obywatelem, o ile rozumie swe obowiązki wobec Państwa i Narodu, zarówno szewc jak i minister, zarówno dozorca domu, jak i profesor uniwersytetu, zarówno robotnik prosty jak i inżynier. Czasami szewc i robotnik przewyższać mogą wartością społeczno-narodową profesora, profesora, inżyniera, adwokata, lekarza. Nowoczesny nacjonalizm nie dzieli na klasy, nie wywyższa urzędnika nad robotnika i robotnika nad urzędnika.

W służbie narodu wszyscy są sobie równi, tylko jedni powołani do większych obowiązków inni do mniejszych, w zależności od kwalifikacji jakie posiadają.

Tego nie rozumieją socjaliści i dlatego prawdopodobnie w pogardzie mają szlachetne zawody rzemieślnika, które w tej chwili znajdują się w szturmowych batalionach unaradawiania życia gospodarczego w Polsce.

Socjaliści nie mają sentymentu do kwalifikowanych zawodowców. A tymczasem przyszłość Polski, jej moc leża w zwiększeniu zastępów kwalifikowanych rzemieślników. Rzemieślnik nie obawia się bezrobocia.

Wracając jeszcze do pogardliwego wyrażenia się radnego socjalistycznego o szewcach — pozwolimy sobie zauważyć, że ta pogarda chyba w Polsce, która miała szewca pułkownikiem, szewca bohatera powstania kościuszkowskiego, jest chyba najmniej uzasadnioną.

Rzemieślnicy zagłębiowscy powinni sobie dobrze zapamiętać ten stosunek do nich, niby demokratów socjalistycznych, niby obrońców wolności i równości.

Widz.

„Z należytą oględnością"

mają władze stosować nowe prawo prasowe

Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewódów i wszystkich starostów okólnik w sprawie wykonania ostatniego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowym.

Na wstępie okólnik zwraca uwagę, iż **prawo prasowe należy stosować z należytą oględnością i kierować się właściwym zrozumieniem intencji ustawodawcy. Przy wykonywaniu prawa prasowego władze nadzorcze powinny utrzymywać stały i ścisły kontakt oraz współpracować z odnośnymi prokuratorami.**

Na temat sprostowań i komunikatów urzędowych okólnik stwierdza, iż urzędowe sprostowania, zamieszczanie przez urzędy oraz instytucje państwowe i samorządowe, **winny być treściwe i zawierać tylko prostowanie fałszywych wiadomości z podawaniem stanu faktycznego.**

W ślad za tym okólnikiem mają ukazać się dalsze przepisy wykonawcze do prawa prasowego, a mianowicie instrukcje dla prokuratorów, wskazówki dla władz centralnych, oraz dalsze instrukcje ministra spraw wewnętrznych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

Niedziela

29 Styczeń

4 po 3 Kr. Franciszek Salezy
Jutro: Martyna, Hiacynt.
Słońca wsch. 7,46, zach. 16.41
Księżyca wsch. 11.06, z. 1.48.

HISTORIA PODAJE:

1583 Powstanie poczty za St. Batorego.
1655 Zwycięstwo hetm. Lanckorońskiego nad Moskalami pod Ochmałowem.
1881 Powstanie Rządu Narodowego.

PRZYSŁOWIA:

Gdy w styczniu deszcz leje
Niedobre robi nadzieje.

ZŁOTE MYŚLI

Nie ten mądry, kto wiele spraw umie,
Lecz ten, kto złe od dobrego rozeznać rozumie
Mikołaj Rey.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Pokrzywdzona".
EDEN: „Subretka".
PATRIA: „Ultimatum".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

× **PORZĄDEK KOLĘDY W PARAFII W. N. M. P. W SOSNOWCU.** Poniedziałek dnia 30 bm. od godz. 11 jeden ksiądz ul. Leszno i Szewska, od godz. 14 drugi ksiądz ul. Mila. Przy tej okazji księża będą przyjmowali dobrowolne ofiary na dokończenie odnowienia kościoła.

Teatr miejski w Sosnowcu

SALA KPW PRZY UL. KILIŃSKIEGO 3

Dziś dnia 29 bm. o godz. 16.30 i 20.30 dwa przedstawienia cieszącej się wielkim powodzeniem niezwykle interesującej sztuki A. Grzymały-Siedleckiego „WŁAMANIE". Udział biorą pp. Bulanka, Granowska, Kryńska, Bielecki, Erwan, Lubelski, Nawrocki, Obidowicz, Rytowski, Sarnowski i Vorbrodt. Bilety do nabycia od godz. 10 do 13 w Biurze Podróży „Orbis" ul. Pierackiego 1, róg Małachowskiego, tel. 62313, od godz. 15 w kasie KPW przy ul. Kilińskiego 3.

We wtorek dnia 31 bm. o godz. 20.30 Teatr Miejski odegra w Dąbrowie w sali „Resursa" pełną pogodnego humoru komedię Lichtenberga pt. „ROMANS Z URZĘDEM SKARBOWYM" w reżyserii i z udziałem p. Jana Bieleckiego. Bilety wcześniej do nabycia w restauracji p. Pietrzaka.

Teatr w Katowicach

Niedziela 29 bm. godz. 16 — „Lato w Nohant"; godz. 20 — „Lato w Nohant".

× **ZARZĄD STOW. PAŃ MIŁOS. ŚW. WINCENTEGO A PAULO PARAFII W.N.M.P. W SOSNOWCU** składa serdeczne podziękowanie Czcigodnemu ks. wizytatorowi Ługowskiemu za oddanie dla biednych pozostających pod opieką Stowarzyszenia 10 par nowych bucików, które otrzymał od swych uczeń do dyspozycji, zamiast kwiatów w dniu imienin. Piękny ten odruch młodocianych serc, wrażliwych na niedolę ludzką, pozwoli 10 najbiedniejszym dzieciom uczęszczanie do szkoły w porządnych i całych bucikach, co wobec dokuczliwego obecnie zimna będzie dla nich wielkim dobrodziejstwem. Oby ten piękny czyn znalazł naśladowców.

× **NOWY ZARZĄD KAT. STOW. MĘŻÓW W DĄBROWIE.** W ub. niedzielę w sali A.K. odbyło się walne zebranie roczne Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, na którym szczegółowe sprawozdanie z ogólnej działalności złożył mgr Jan Pomorski, a kasowe p. Libera. Po udzieleniu przez zebranych absolutorium dla zarządu, przystąpiono do wyboru nowego kierownictwa, w skład którego weszli pp.: mgr Jan Pomorski — prezes, Władysław Kozioł i Glita — wiceprezesi, Stanisław Szczypiński — sekretarz, Wacław Libera — skarbnik, Rusaków i Franciszek Lipiński — gospodarze.

Aktualia kuturalne

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO"

W dniu dzisiejszym o godz. 18.05 red. Witold Majchrowski wygłosi pogadankę przez radio pt. „Aktualia kulturalne Zagłębia Dąbrowskiego".

× **KONCERT ZNAKOMITEJ ŚPIEWACZKI P. WANDY WERMIŃSKIEJ W SOSNOWCU.** Jedna z najsławniejszych artystek operowych doby obecnej p. Wanda Wermińska wystąpi na koncercie-balu, urządzanym przez Koło Opieki szkoły muz. w dniu 1 lutego rb. w salonach gimn. państw. im. Staszica w Sosnowcu. Pozyskanie udziału w koncercie i balu znakomitej primadonny operowej — komitet balowy uważa za swój największy sukces i spodziewa się, że społeczeństwo sosnowieckie doceni jego starania o postawienie imprezy na najwyższym poziomie artystycznym, towarzyskim i zabawowym. Akompaniuje p. Wermińskiej zaszczytnie już znany na naszym terenie p. Paweł Koślik.

Koncert-bal wywołał zrozumiałe zainteresowanie i zapowiada się nadzwyczajnie pod względem programowym i artystycznym. Prosimy zatem dobrze zapamiętać datę — 1 lutego rb. w gimn. Staszica.

× **DANCING TOWARZYSKI LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ.** W czwartek dnia 2 lutego rb. Liga Morska i Kolonialna oddz. w Sosnowcu urządza dancing towarzyski w podziemiach „Savoyu". Dancing urozmaicą występy artystyczne. Początek o godz. 17. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretariacie LMK.

× **ZAŚLUBINY.** Dnia 15 bm. w kościele parafialnym Wnieb. N. M. P. w Sosnowcu odbył się ślub p. Krystyny Klimaszewskiej z p. Zygmuntem Piechockim. Młodej parze „Szczęść Boże!"

× **GRODZIEC POLAKOM ZZA OLZY.** W chwili dziejowej powrotu ziemi zaolziańskiej do Macierzy powstał w Grodźcu lokalny Komitet niesienia pomocy Polakom zza Olzy, który zainicjował zbiórkę ofiar. Na posiedzeniu likwidacyjnym po obliczeniu list zbiórek, uzyskano kwotę zł 140, którą postanowiono wpłacić do głównego Komitetu Pomocy Orawy i Czeskiego w Krakowie z przeznaczeniem na odnośny cel. Ofiarodawcom Komitet tą drogą składa podziękowanie.

Bolączki kolejowe

Łatwiej dojechać do Katowic

niż wydostać się z dworca w Sosnowcu

Dyskusja w sejmowej komisji budżetowej na temat niedomagań kolei, a w szczególności węzła warszawskiego, mimowoli musiała przypomnieć społeczeństwu zagłębiowskiemu niedomagania stacji sosnowieckiej. Niejednokrotnie poruszaliśmy te sprawy. Interweniowała wiele razy w tych sprawach Izba Przemysłowo - Handlowa. Okazuje się, iż takie nieustanne przypominanie, takie systematyczne przekonywanie władz kolejowych choć w części odnosi skutek. Tak więc na skutek zabiegów Izby Przemysłowo - Handlowej zainstalowano w sosnowieckich kasach biletowych ręczne drukarki biletowe. Usprawnienie wydawania biletów było palącą koniecznością jeśli się zważy, iż dzienny ruch przy kasach biletowych w Sosnowcu wynosi około 20.000 osób. Obecnie, wydawanie biletów zostało znacznie usprawnione, chociaż od ideału jeszcze jest daleko.

Drugą kwestą, domagającą się natychmiastowego załatwienia jest sprawa urządzenia **trzeciego wyjścia z peronów**. Ileż to już na ten temat napisano! Ileż to razy sprawa ta poruszana była przez Izbę P. H.! Ileż to stracono czasu i pieniędzy przy wychodzeniu z dworca sosnowieckiego, stwarzającego znakomitą okazję dla operacji złodziei: kieszonkowców i torebkarzy!

Stwierdzono, iż w godzinach normalnego ruchu t.j. między 7 a 9 i 15 a 21 wydostanie się z dworca do miasta wymaga tyle czasu (o ile ktoś wsiadł do wagonu bliżej lokomotywy) ile wynosi czas przejazdu pociągiem z Sosnowca do Katowic, czy Będzina. Stan ten wybitnie pogarsza się przy zbiegu dwóch pociągów pasażerskich, co często ma miejsce w okresie jesiennym i zimowym. Urządzenie trzeciego wyjścia od strony północnej dworca (obok postoju autobusów międzymiastowych) wpłynie dodatnio na rozmieszczenie pasażerów w pociągach komunikacji lokalnej. Pasażerowie udający się bowiem do Sosnowca zajmują obecnie miejsce w wagonach, zatrzymujących się na dworcu sosnowieckim obok wyjścia. Przy zainstalowaniu trzeciego wyjścia — pasażerowie lokowaliby się i w pozostałych wagonach.

Przy okazji nasuwa się uwaga, aby w składach lokalnych pociągów, w szczególności kursujących w godzinach 7—9 i 18—18 było więcej wagonów drugiej klasy. Obecnie, dzieją się niesamowite wprost sceny. Jazda drugą klasą jest fikcją, bowiem trzy czwarte nie siedzi a stoi i to nie normalnie stoi a na nagniotkach współpasażerów. Jeżeli kolej bierze pieniądze za przejazd 2 klasą, to choć minimalne wygody powinna dać. A to co się dzieje, jest braniem pieniędzy za towar, którego się nie dostarcza.

EKSPEDYCJA BAGAŻOWA

W związku ze zwiększonym obrotem bagażu i przesyłek ekspresowych st. Sosnowiec Płn. Izba P. H. ponownie zwróciła uwagę Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie na konieczność utworzenia w ekspedycji bagażowej **oddzielnego działu nadawczego i odbiorczego, z równoczesnym zwiększeniem ilości personelu handlowego**. Ekspedycja bagażowa obsługiwana jest dotychczas przez jednego kasjera i kilku robotników, którzy, w miarę możności, załatwiają kolejno nadawców i odbiorców przesyłek. Równocześnie kasjer bagażowy obsługuje wszystkie pociągi osobowe i pośpieszno-towarowe, tak, że przeciętnie co pół godziny ekspedycja bagażowa jest zamykana na kilka lub kilkanaście minut, a interesanci zmuszeni są do długiego wyczekiwania dla załatwienia manipulacyj nadawczych, czy odbiorczych.

Przy tej okazji Izba zwróciła się o szybkie oddanie do użytku publicznego **dźwigu przy magazynach towarowych** tejże stacji, unieruchomionego od lat kilku z powodu braku łańcucha.

Udział Magistratu Sosnowca

w Wystawie-Targach

Jak wiadomo, w maju br. urządzona zostanie w Sosnowcu z inicjatywy obwodu powiatowego OZN powiatu Będzińskiego Wystawa - Targi przemysłu handlu, rzemiosła i rolnictwa Zagłębia Dąbrowskiego oraz powiatów, objętych działalnością Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

W Wystawie - Targach weźmie również udział zarząd miejski Sosnowca, który przedstawi dorobek miasta w ostatnich latach.

W związku z niedalekim już stosunkowo terminem otwarcia Wystawy-Targów odbyła się wczoraj w Ratuszu konferencja prezydium zarządu miejskiego z udziałem naczelników Wydziałów na której omawiano sprawę udziału miasta w Wystawie. Naczelnicy Wydziałów w ciągu tygodnia opracują plany i kosztorysy, które przedstawią prezydium miasta na następnej konferencji.



Pożegnanie min. von Ribbentropa i p. Ribbentropowej przez min. Becka i p. Jadwigę Beckową na dworcu Wschodnim przed odjazdem do Berlina.

Odbudowa spalonego teatru

rozpocznie się w nadchodzącym tygodniu

Komisja szacunkowa PZUW ukończyła w ostatnich dniach swe prace, związane z oszacowaniem strat jakie wyrządził pożar w teatrze miejskim w Sosnowcu.

Straty wyrządzone przez pożar w inwentarzu teatralnym komisja oszacowała na **6076 zł**, zaś szkody jakie spowodował pożar w samym budynku teatralnym, oceniono na **6178 zł**.

Sprawę remontu teatru omawiano w Magistracie na onegdajszym posiedzeniu zarządu miejskiego. Remont budynku przeprowadzony zostanie przez warsztaty miejskie, natomiast na wykonanie robót malarskich wnętrza teatru zarząd miejski rozpisze konkurs.

Roboty związane z remontem spalonego teatru rozpoczęte będą w nadchodzącym tygodniu i potrwają dwa do trzech tygodni.

Ponieważ w wykazie strat w inwentarzu Komisja PZUW nie uwzględniła przedmiotów, które nie były wykazane w spisie inwentarza, bowiem zostały sprowadzone dopiero przez obecną dyrekcję teatru, zarząd miejski wystąpi do dyrekcji PZUW o sporządzenie dodatkowego wykazu strat i wypłacenie z tego tytułu dalszego odszkodowania.

ZAWIADAMIAMY

naszych P. T. Czytelników, że

Administracja „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu została przeniesiona do nowego lokalu

PRZY UL. PIŁSUDSKIEGO 24 (obok tunelu)

Telefon 610-73

gdzie załatwia sprawy związane z **prenumeratą, ogłoszeniami, kolportażem itp.**

ADMINISTRACJA jest czynna w dni powszednie od godz. 9 do 19-ej **REDAKCJA „K. Z."** mieści się w dotychczasowym lokalu przy ul. Piłsudskiego 4, telefon 610-64. Wszelki materiał redakcyjny można nadsyłać codziennie w godzinach od 9 do 21-ej; w niedziele i święta od godz. 19 do 22.

KURJER ZACHODNI.

Jubileusz Szczepka i Tońka

PIĘĆ LAT PRZED MIKROFONEM

W styczniu br. mija pięć lat od chwili, gdy „urodzili się" Szczepko i Tońko w rozgłośni lwowskiej. Urodziny tak wyglądały: żyli sobie dwaj młodzi ludzie, na Łyczakowie — Henryk Vogelfenger, aplikant adwokacki, a na Gródku — Kazimierz Wajda, słuchacz politechniki i uczeń szkoły dramatycznej. Na pewnym zebraniu, gdzie pochwalili się znajomością „batjarskiej" gwary lwowskiej „odkrył" ich kierownik rewii akademickiej „Nasze Oczko" Wiktor Budzyński i po pomyślnych próbach konferansjerki w amatorskiej rewii, zostawszy następnie kierownikiem „Wesołej Fali" — ściągnął ich na stałe do współpracy, jako najweselszy numer niedzielnych audycyj.

Od tej pory wygłosili Szczepko i Tońko setki dialogów. Nie ma chyba radiosłuchacza w Polsce, który by nie zaśmiewał się do łez z ich konceptów i dowcipów.

W związku z ich jubileuszem nadaje rozgłośnia lwowska na fali ogólnopolskiej dnia 29 bm. o godz. 21,50 audycję pt. „Pięć lat przed mikrofonem". Po zagajeniu audycji przez dyrektora rozgłośni J. S. Petryego, popłyną na falach eteru pozdrowienia dla jubilatów od wszystkich polskich rozgłośni, następnie przewinie się przed słuchaczami barwny kalejdoskop wspomnień od chwili „urodzenia się" Szczepka i Tońka aż do dnia jubileuszu. Audycja niedzielna będzie rodzajem wesołego filmu, ilustrującego życie jubilatów prawdziwymi i fantastycznymi scenkami.

—oOo—

Wpisy na kursy

STENOGRAFII, MASZYNOPISANIA I BIUROWOŚCI W KATOWICACH

Kierownictwo Pryw. Kursów „Praktyka Biurowa" w Katowicach, ul. Młyńska 22, zawiadamia, że przyjmuje najdalej do 5 lutego zapisy na nowe kursy. Równocześnie prowadzi się kursy osobne dla młodzieży oraz dorosłych.

Kursy podlegają nadzorowi Władz Szkolnych. Równocześnie zawiadamia się, że młodzież winna przyjść do zapisu z ojcem lub matką, względnie opiekunem. 326

—oOo—

× **ZMIANY W SKŁADZIE RADCÓW IZBY PRZEM.-HANDL.** Zrzekł się mandatu radcy Izby inż. Wacław Wierzbicki, ostatnio profesor Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie. Radca inż. Wacław Wierzbicki wszedł do Sekcji Górniczej z nominacji ministra przemysłu i handlu i zrezygnował z mandatu radcy Izby na skutek służbowego przeniesienia go do Karwiny.

Ponadto w Sekcji Górniczej zrzekł się swego mandatu, z powodu przewlekłej choroby, radca inż. Henryk Wojewódzki. Radca inż. Henryk Wojewódzki wszedł do Sekcji Górniczej z wyborów zrzeszeniowych, dokonanych przez Unię Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Katowicach.

× **„GDZIE JESTEŚ PANIE!"** W dniu 2 lutego w sali Domu Ludowego przy kop. „Flora" w Dąbrowie staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej parafii Chrystusa Króla — Legionowo zostanie odegrane misterjum religijne w 6 aktach Żurowskiej pt. „Gdzie jesteś Panie". Czysty zysk przeznaczony na budowę nowego kościoła nowopowstałej parafii. Początek przedstawienia dla młodzieży szkolnej i dzieci o godz. 14 — oraz wieczorem o godz. 18. Sztuka o wielkiej wartości literackiej i naukowej. Ceny miejsc od 49 gr do zł 1,50.

W czasie rozpoczęcia przedstawienia drzwi będą zamknięte. Upraszc się o punktualne przybycie, gdyż sztuka bez względu na liczbę przybyłych rozpoczęta zostanie punktualnie. W czasie przerw muzyka radiowa przez głośniki, specjalnie w tym celu zainstalowane.

Bal PBK

W SOSNOWCU 4 LUTEGO RB.

Zarząd oddziału Polskiego Białego Krzyża w Będzinie urządza w b. roku tradycyjny bal dnia 4 lutego w salach Izby Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu. Bale PBK, organizowane corocznie gromadzą doborowe towarzystwo z Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska i Krakowa.

Na balu przygrywać będą dwie orkiestry (jedna wojskowa). Organizatorzy szykują wiele niespodzianek. Dla amatorów bridge'a zielone stoliki.

Wstęp tylko za zaproszeniami, które jeszcze uzyskać można w sekretariacie PBK w Będzinie, starostwo, tel. 71007.

—oOo—

Aresztowanie przemytnika

POSZUKIWANEGO LISTAMI GOŃCZYMI

III komisarjat p. p. w Sosnowcu ujął onegdaj oddawna poszukiwanego listami gończymi znanego złodzieja i przemytnika Stanisława Antosa. Zatrzymanego przekazano do dyspozycji sądu grodzkiego w Katowicach.

—oOo—

× **WYWIADÓWKA I ROZDANIE ŚWIADECTW** za I półrocze w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Sosnowcu, ul. Kilińskiego 17 odbędzie się dnia 5 lutego o godz. 10 rano. Dyrekcja prosi rodziców i opiekunów o obowiązkowe przybycie.

× **KPH PRZY 8 DRUŻYNIE HARCERSKIEJ** urządza doroczne walne zebranie w dniu 29 bm. w sali szkoły nr 22 na Środuli o godz. 10 rano, na które zaprasza wszystkich członków zarząd.

× **WIECZÓR TOWARZYSKI B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.** Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych w Sosnowcu urządza w niedzielę 5 lutego rb. o godz. 15 w sali Domu Ludowego przy ul. Jasnej w Sosnowcu Wieczór towarzyski, na program którego złożą się: przemówienie poświęcone powstaniu styczniowemu oraz rewolucji 1905 roku. Po przemówieniu odegrana zostanie jednoaktówka pt. „Skazaniec", a następnie odbędzie się wspólna herbatka towarzyska.

× **PODZIĘKOWANIE.** Kierownictwo i Opieka szkoły powsz. nr 15 w Sosnowcu składa tą drogą serdeczne podziękowanie uczenicom gimn. im. Rzadkiewiczowej i Kołu Mł. PCK przy szkole nr 15 za urządzenie choinki dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej i za obdarowanie dzieci ciepłą odzieżą.

× **POLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH ZPZZ OKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBR.** zwołuje na czwartek dn. 9 lutego rb. o godz. 19 walne zebranie delegatów oddziałów, które odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu przy ul. Żytniej 10 (Dom Społeczny) z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydium zebrania; przeczytanie protokółu ostatniego walnego zebrania Związku; sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej; wybory zarządu okręgowego, komisji rewizyjnej i sądu Związku; wnioski. Ze względu na doniosłość spraw, jakie będą omawiane na wymienionym zebraniu, zarząd okręgowy prosi członków o niezawodne przybycie.

Ruch młodo-narodowy

Z życia Związku Młodej Polski

Podokręg Zagłębia Dąbrowskiego przypomina, iż dnia 31 bm. t.j. we wtorek o godz. 19.30 odbędzie się w Domu Społecznym w Sosnowcu zebranie Grupy **Przodowników,** na którym p. Józef Śliwa wygłosi odczyt na temat: „Organizacja świata pracy i kapitału".

Następny z kolei odczyt wygłosi p. mgr Jan Matyaszkiewicz na temat: „Metody pracy w Grupach".

Jednocześnie Podokręg komunikuje, iż w zebraniach Grupy przodowników mogą uczestniczyć również wprowadzeni goście.

—

Dnia 26 bm. odbyło się zebranie Grupy **„Czeladź",** na którym p. Wiktor Nawrot wygłosił odczyt na temat ostatnich wydarzeń politycznych.

—

W tym samym dniu w Sosnowcu w Grupie **„Sielce"** wygłosił odczyt p. Jerzy Sołtysik na temat: „Plany gospodarcze", a p. Tadeusz Doros omówił przegląd wydarzeń politycznych z tygodnia.

—

Porady prawne. ZMP komunikuje członkom, iż udziela się porad prawnych w sprawach sądowych, ubezpieczeniowych, skarbowych i innych. Zgłoszenia codziennie od godz. 11—13 w sekretariacie Obwodu OZN Sosnowiec, ul. Pierackiego 4.

Walka z tyfusem w Zagłębiu Dąbrowskim

Opanowanie epidemii w Będzinie

Jak donosiliśmy przed paru dniami w Będzinie zachorowała na tyfus plamisty cała rodzina żydowska, złożona z ośmiu osób, zamieszkała w suterynie domu Żmigroda przy ulicy Kołłątaja.

Chorych izolowano w jednym z baraków szpitala powiatowego, mieszkanie zaś oraz jego urządzenie odpowiednio zdezynfekowano. Dezynfekcji poddano również sąsiednie mieszkania we wspomnianym domu.

Władze sanitarne powiatowe i miejskie wydały szereg zarządzeń zapobiegawczych, które spowodowały opanowanie groźnej epidemii. Oprócz wspomnianego wyżej wypadku zbiorowego zachorowania nowych wypadków nie zanotowano.

Wiele osób niechlujnych, zwłaszcza żydów, włóczęgów i żebraków poddano przymusowej kąpieli oraz ostrzyżono i ogolono.

W Sosnowcu na skutek zarządzenia władz starościńskich i miejskich osoby niechlujne poddawane są przymusowej kąpieli oraz strzyżeniu. Żadnego wypadku zachorowania na tyfus plamisty w Sosnowcu nie zanotowano.

—

W onegdajszej konferencji sanitarnej odbytej w Będzinie, o czym pisaliśmy wczoraj brał również udział kierownik wydziału zdrowia przy Magistracie Sosnowca **dr Trampczyński.**

Kto się podzielił milionem?

Jak wiadomo, milion złotych padł w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej na nr. 98632, będący własnością mieszkańców Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Nowi milionerzy pochodzą przeważnie ze sfer kupieckich, to też wygrane pieniądze zamierzają poświęcić na rozwinięcie swych interesów handlowych.



Pan Franciszek Moskwa jest z zawodu eksporterem artykułów hodowlanych. Wierzył on stale w swoje szczęście i grał na Loterii Klasowej bez przerwy od 1926 roku, nabywając większą ilość części losów rozmaitych numerów do spółki z sześcioma kolegami.

Wygrana pozwoli panu Moskwie na przeprowadzenie pewnych planów, które znacznie rozszerzą zakres jego działalności.



Pani Szarlota Gruenspan grała do spółki z czterema innymi osobami. W ten sposób każdy ze współwłaścicieli „piątki" otrzymał po 32.000 zł. Jest to już dość poważna suma i przyda się jej właścicielom bardzo, zwłaszcza wobec specjalnych warunków, w jakich znajdują się mieszkańcy C. O. P.



Aż osiemnastu wspólników do swej „piątki" posiada p. I. Adler, wskutek czego każdy z nich otrzymał po 8.000 złotych, p. Adler jest z zawodu garbarzem.

Współwłaścicielami jednej z dalszych „piątek" jest grono pięciu osób. Łączy je zresztą tylko luźna znajomość, każda bowiem pracuje gdzieindziej i w rozmaitych zawodach.

Po zakończeniu czterdziestej trzeciej, weszliśmy w okres 44-ej Loterii Klasowej, w której planie przeprowadzono cały szereg bardzo korzystnych dla gracza zmian. Pomówimy o nich obszerniej w najbliższej przyszłości.

Na razie przypominamy, że czas już zaopatrzyć się w los do klasy pierwszej, której ciągnienie rozpoczyna się 23 lutego r.b. i potrwa cztery dni.

Należy też pamiętać o konkursie loteryjnym i pośpieszyć się z nadsyłaniem odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion?", gdyż termin mija z dniem 5 lutego rb.

OFIARY

Zamiast życzeń imieninowych Księdza Wizytatora Zdzisława Ługowskiego na Wincentki w Sosnowcu zł 2.50 złożyła Cz. Pająkówna.

NA EKRANIE

„Kłamstwo Krystyny"

W KINIE „ZAGŁĘBIE"

Nowy film wytwórni Leo-Film pt. „Kłamstwo Krystyny" został zrealizowany wg. poczytnej powieści Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Dzień upragniony". Trudno o wybór bardziej trafny i bardziej celowy. Stefan Kiedrzyński jest bodaj najbardziej filmowym autorem polskim, a szczególnie ta powieść wyróżnia się mocnym i wyrazistym węzłem akcji, zwartą intrygą dramatyczną, wspaniałym tempem i niezwykłym bogactwem sytuacyj.

Głównym motywem akcji filmu „Kłamstwo Krystyny" są dzieje pięknej dziewczyny, która w imię miłości potrafiła zdobyć się na największe poświęcenie. Bohaterka filmu, to jedna z wielu współczesnych dziewcząt, które spotkać możemy w każdym kraju, w każdym mieście.

Reżyserowi Henrykowi Szaro, jednemu z najzdolniejszych naszych twórców filmowych należą się słowa uznania za doskonałe zmontowanie całości. Do sukcesu „Kłamstwo Krystyny" w wielkiej mierze przyczynili się artyści, odtwarzający w tym filmie główne role. Przede wszystkim doskonała Elżbieta Barszczewska. W filmie wytwórni Leo-Film artystka ta stworzyła najlepszą kreację w swej karierze. Debiut Jerzego Śliwińskiego wypadł ponad wszelkie pochwały. Nareszcie film polski znalazł amanta, który potrafi grać i mówić przed obiektywem. O pozostałym zespole, złożonym z takich asów, jak: Ćwiklińska, Stępowski, Samborski, Woszczerowicz, Znicz, Woliński i Fijewski można pisać tylko w superlatywach. Osobna wzmianka należy się Lodzie Halamie — geniuszowi tańca — za brawurowe wykonanie numeru śpiewno - tanecznego p. n. „Lambeth-Walk".

„Kłamstwo Krystyny" wyświetlać będzie kino „Zagłębie".

—

Serce matki

WG. ANT. MARCZYŃSKIEGO

W Warszawie wyświetlany jest obecnie z wielkim powodzeniem nowy film polski pt. „Serce Matki". Film ten porusza niezwykle ciekawe problemy psychologiczne. Marja i Wiesław spotykają się w górach podczas burzy. Serca ich wypełniły się wzajemną miłością ku sobie, chociaż nie znali się zupełnie. Za jedną chwilę szczęścia Marja zapłaciła całym życiem, życiem pełnym goryczy. W chwili, kiedy ma zostać matką dowiaduje się, że Wiesław jest mężem jej przyjaciółki Elżbiety. W dalszym ciągu film przedstawia się nam tragiczne dzieje matki i dziecka...

Wzruszający ten dramat odznacza się mocnym i wyrazistym węzłem akcji oraz bardzo wysokim poziomem realizacji.

W rolach głównych występują: Stanisława Engelówna, Lidia Wysocka, Ina Benita, M. Cybulski, St. Sielański i inni.

Film ten wyświetlany będzie wkrótce w Sosnowcu.

—oOo—

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: płonica—1, błonica—3, krztusiec—6, gruźlica—4 (3 zgony), jaglica—1.

× **SŁUŻĄCA — ZŁODZIEJKĄ.** Policja zatrzymała niejaką Bronisławę Krzemińską, która zatrudniona w charakterze służącej u Kazimierza Urgacza w Sosnowcu skradła 12 zł na szkodę swego chlebodawcy i zbiegła. Zatrzymaną przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Osobliwa zemsta

ZNIEŚLI MOST NA RZECE

We wsi Święta Wola pod Wilnem mieszkańcy zostali zaskoczeni niebywałym faktem zniknięcia mostu na rzece, łączącego tę wieś z Bobrowcami. Most zniknął w ciągu nocy.

Policja ustaliła, że most rozebrali mieszkańcy Bobrowców, którzy chcieli w ten sposób... zerwać kontakt z mieszkańcami Świętej Woli, do których żywili urazę.

W perspektywie jutra

Działalność PKO w r. 1938

Wytężona praca doprowadza do wielkich celów

Rozsądek i dbałość o własne dobro nakazuje nam interesować się nie tylko dniem dzisiejszym, ale także i jutrem. Przezorność ta wobec dzisiejszych czasów przejawia się przede wszystkiem w stworzeniu odpowiedniego zabezpieczenia finansowego — składania oszczędności pieniężnych powierzonych wybranej instytucji dla zabezpieczenia i powiększenia kapitału. Na przykładzie PKO naszej największej instytucji oszczędnościowej widzimy wyraźnie jak z drobnych kwot powstają potężne kapitały, które zwiększają dobrobyt jednostek i państwa.

ROSNĄ KADRY CIUŁACZY

W roku ubiegłym społeczeństwo nasze złożyło dalszy dowód uświadomienia gospodarczego i dbałości o swoją przyszłość. PKO bowiem wykazuje dalsze rozszerzenie zasięgu działalności oszczędnościowej wyrażające się w zwiększonej sumie kapitałów oszczędnościowych i liczbie książeczek. Do wielomilionowej liczby oszczędzających dołączyło się w roku ub. dalsze pół miliona osób. Dzięki temu liczba książeczek oszczędnościowych przekroczyła 3,4 miln. i co 10-ty obywatel posiada książeczkę PKO. Właścicielami tych książeczek są osoby ze wszystkich warstw społecznych co nadaje oszczędnościom złożonym w PKO charakter powszechny. Fakt ten jest niezmiernie cennym zjawiskiem, wskazuje bowiem, że w obrotach gospodarczych i pracy nad podniesieniem dobrobytu biorą coraz liczniejszy udział szerokie warstwy, od których uświadomienia i gospodarności zależy rozwój kraju. Jeżeli rzucimy okiem wstecz otrzymamy najlepszy obraz wyników działalności PKO. Weźmy dla przykładu lata 1928 i 1938. Otóż w ciągu tego dziesięciolecia liczba książeczek zwiększyła się o przeszło 3 miln., a suma oszczędności o 666 miln. zł.

OBRÓT CZEKOWY

Część kapitałów złożonych w PKO znajduje się na rachunkach czekowych. Obrót czekowy PKO jest jednym z najbardziej pożytecznych udogodnień jakie instytucja ta stworzyła dla życia gospodarczego. Znaczenie i popularność tego obrotu powoduje, że roczne obroty czekowe PKO dochodzą do kilkudziesięciu miliardów złotych. W roku 1938 ogólny obrót czekowy osiągnął prawie 38 miliardów złotych. Przeważająca część tych obrotów odbyła się bezgotówkowo, bez używania pieniędzy przez przelanie kwot z jednych rachunków na drugie.

Obrót bezgotówkowy osiągnął 29 miliardów zł i stanowił 76% całego obrotu czekowego, co jest zjawiskiem b. cennym, gdyż obrót bezgotówkowy jest całkowicie bezpłatny i zaoszczędzone na opłatach sumy zostały w posiadaniu korzystających z obrotu czekowego PKO, którzy mogli je przeznaczyć na nowe operacje gospodarcze.

1.094 MILIONÓW

Sumy złożone na książeczkach oszczędnościowych i rachunkach czekowych osiągnęły łącznie 1.094 milionów zł, kiedy 10 lat temu wynosiły zaledwie 316 milionów zł. Nasuwa się teraz pytanie, jak PKO gospodarzyła powierzonymi jej kapitałami? Danych o działalności PKO w roku 1938, a więc odpowiedzi na to pytanie dostarcza sprawozdanie Prezesa PKO dr Grubera, przedstawione na konferencji prasowej w dniu 28 bm.

POLITYKA KREDYTOWA PKO

Zgromadzone kapitały zużyła PKO na popieranie akcji gospodarczej zmierzającej do stworzenia podstawowych inwestycyj przynoszących korzyść ogólną i lokalną. Kredyty PKO zasiliły w pierwszym rzędzie budowę dróg i mostów, regulację rzek, budownictwo mieszkaniowe na wsi i w miastach, inwestycje samorządowe, rolne itp. Inwestycje te dostarczają krajowi podstawowych urządzeń, usprawniających obroty gospodarcze i pobudzających działalność prywatną.

Kapitały PKO rozprowadzone w formie kredytów grają zatym rolę motoru, który przyspiesza tempo rozbudowy gospodarczej kraju i stwarza źródło zarobku dla wielu rodzin. W roku ubiegłym PKO przeznaczyła na cele inwestycyjne przeszło 67 miln. zł, a ogólna suma tych kredytów osiągnęła 915 milionów. Część zgromadzonych w PKO kapitałów kierowana jest również do dziedzin bezpośredniej działalności kredytowej. PKO udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, polis ubezpieczeniowych, pożyczek hipotecznych, wekslowych. Te kredyty bezpośrednie udzielane są przez PKO tam, gdzie życie gospodarcze wymaga natychmiastowej pomocy finansowej, a gdzie inne instytucje specjalnie zajmujące się udzielaniem takich kredytów nie nadążają za zapotrzebowaniem. Pomoc kredytowa bezpośrednio udzielona przez PKO na najpilniejsze potrzeby bieżące przekracza 53 miln. zł.

WYGODA KLIENTELI

Klienci PKO korzystają z szeregu operacyj i urządzeń przeznaczonych dla ich wygody. Z najważniejszych wymienić tu należy przekazywanie pieniędzy za granicę, zlecenia giełdowe, depozyty, wynajem kasetek. Dbałość PKO o wygodę klientów posuwa się do administrowania zdeponowanymi walorami; realizowaniem kuponów, sprawdzaniem i podejmowaniem wygranych oraz sprzedażą i zakupem papierów wartościowych.

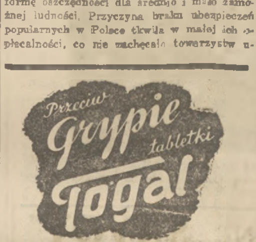
AKCJA UBEZPIECZENIOWA

Jedną z form oszczędności są ubezpieczenia. Rodzaj i warunki ubezpieczeń muszą być przystosowane w każdym kraju do możliwości społeczeństwa, do jego zamożności i wymagań. Zasługą PKO jest stworzenie popularnych ubezpieczeń dostępnych dla najszerszych warstw społeczeństwa i przede wszystkim tanich. Ubezpieczeń takich nie mieliśmy w Polsce do r. 1928 mimo, że były one oznane w wielu krajach i stanowiły b. dogodną formę oszczędności dla średnio i mało zamożnej ludności. Przyczyna braku ubezpieczeń popularnych w Polsce tkwiła w małej ich opłacalności, co nie zachęcało towarzystw ubezpieczeniowych do zajęcia się tą sprawą. Dla PKO, jako instytucji o charakterze publicznym, moment korzyści społecznych odegrał decydującą rolę. W r. 1929 stworzono w PKO Dział Ubezpieczeń na życie, który rozwinął się szybko, podkreślając celowość istnienia takich ubezpieczeń popularnych i uznanie, z jakim spotkało się ich wprowadzenie. Po pierwszym roku działania Dział Ubezpieczeń na życie posiadał 6 tys. polis, opiewających na 18,8 miliona zł., a po 10 latach w roku 1938 już blisko 149 tys. polis na sumę ubezpieczenia 218,5 miln. zł.

PKO WŚRÓD EMIGRACJI

Działalność PKO nie ogranicza się tylko do Polski, lecz sięga również do skupisk emigracyjnych. Przedłużeniem działalności PKO poza granice kraju jest akcja Banku Polska Kasa Opieki, instytucji założonej przez PKO Bank PKO prowadzi za pośrednictwem swych placówek działalność opiekuńczo-wychowawczą wśród emigracji, zbierając wkłady, pośrednicząc w obrotach z Polską, udzielając pomocy przy zakładaniu warsztatów pracy oraz zakładając i opiekując się świetlicami i bibliotekami polskimi. Ponadto Bank PKO załatwia tranzakcje związane z wywozem towarów polskich za granicę. Emigracja polska korzysta chętnie i szeroko z usług Banku PKO, który stał się dla niej opiekunem i pośrednikiem w sprawach finansowych. Suma wkładów powierzonych Bankowi PKO przez emigrantów przekracza 34 miln. zł., a ogólny obrót tej instytucji dochodzi do 1 miliarda zł.

Wyniki osiągane co roku przez PKO we wszystkich działach pracy mają swoją wymowę, wskazują one mianowicie, że systematyczna, wytężona praca doprowadza do wielkich celów. W pracy nad krzewieniem idei oszczędności, podniesieniem dobrobytu i rozwojem gospodarki polskiej oparła się PKO o szerokie warstwy społeczeństwa i odwołała się do zmysłu przezorności oraz gospodarności całego społeczeństwa. Że hasła te są słuszne, a praca PKO owocna — świadczą dobitnie rezultaty osiągane co roku przez tę instytucję.



Powiesił się na łańcuchu

ZAMACH SAMOBÓJCZY W PRZYSTĘPIE ROZSTROJU NERWOWEGO

26-letni Józef Grzechca, zamieszkały w Zagórzu, pomimo młodego wieku od dłuższego czasu nie mogąc znaleźć pracy był na utrzymaniu ojca.

Gdy starania o pracę nie dały żadnego wyniku, młody człowiek popadł w silny rozstrój nerwowy.

Przed paru dniami Grzechca udał się do stajni i tam **powiesił się na łańcuchu.** Tknięty złym przeczuciem ojciec Grzechcy, nie widząc syna w domu udał się do stajni, a ujrzawszy tam wiszącego na łańcuchu syna, zdjął nieprzytomnego przy pomocy domowników.

Wskutek natychmiastowej pomocy młodego desperata udało się przywrócić do życia.

SPORT

LICZNE KONTUZJE NARCIARZY ZGŁOSZONYCH DO FIS

Przygotowania do narciarskich mistrzostw FIS w Zakopanem czynione są w całej pełni. W związku z tym nie obeszło się bez licznych kontuzji.

W Zakopanem, jak wiadomo, złamała rękę Marusarzówna.

Z Garmisch Partenkirchen donoszą, że i tam szereg zawodników, przygotowujących się do FIS, wskutek poniesionych kontuzji — zaniechało treningu. M. in. złamała nogi znana narciarka w biegach zjazdowych Igsa Resch. Ponadto potłukli się Friedrich i Węgier Csch.

Z Italii donoszą, że podobnemu wypadkowi uległ znany narciarz włoski, Gerardie.

SĘDZIOWIE ZASŁUŻENI

Wydział spraw sędziowskich PZPN zamianował sędziami zasłużonymi pp. Kulczyka, (Kraków), Tymkiewicza (Lwów), Dregiewicza (Lwów), Mankusa (Lwów), Bernfelda — (Lwów), Krejcarka (Lwów), Lecha (Lwów), Witka (Lublin), Gostkowskiego (Lublin), Krukowskiego (Warszawa), M. Walczaka — (Warszawa) i Czecha (Sosnowiec).

SĘDZIOWIE LIGOWI

Wydział spraw sędziowskich PZPN ustalił listę sędziów ligowych i międzyokręgowych na rok bież., a mianowicie: sędziowie ligowi: Arczyński, Bergtal, Blachut, Brach, Chomyszyniec, Fass, Frank, Gruszka, Hasselbusch Kaliński, Kakiet, Konieczka, Kowalski, Krukowski, Kuchar, Kunzwel, Laband, Lange, Linke, Lustgarten, Matlak, Otto, Pichelski, Przygoński, Rettig, Rutkowski, Sawaryn, Schneider, Seidner, Skowroński, Sonnenschein, Staliński, Strzelecki Szyba, Trygalski, Walczak, Werdęszkiewicz, Wosiński, Złoto.

Odłożono zakwalifikowanie do 1 lipca — Burzyski, Gerblich, Grabiński (Sosnowiec), Medwin, Rumpler, Trzmiel (Sosnowiec).

PATROLE WOJSKOWE NA NARTACH

Do patrolowego wojskowego biegu narciarskiego, który odbędzie się 17 lutego w Zakopanem w ramach narciarskich mistrzostw świata zgłosiło się ostatecznie 7 patroli, a mianowicie: Niemcy, Finlandia, Włochy, Węgry, Rumunia Szwecja i Polska.

Bieg odbędzie się pod protektoratem Marszałka Śmigłego-Rydza. Przewodniczącym komisji organizacyjnej jest płk. Wenda, komisji wykonawczej — płk. Wagner, a komisji sędziowskiej — ppłk. Ziętkiewicz. Start biegu odbędzie się na stadionie na Krokwi. Również na stadionie znajdować się będzie meta. Strzelanie odbędzie się na półmetku. Dystans biegu wynosi 25 km.

FRANCUZI JUŻ SĄ W ZAKOPANEM

Pierwszą ekipą narciarską, która przybyła do Zakopanego na mistrzostwa FIS, jest drużyna francuska, która zawitała do Zakopanego w czwartek wieczorem. W skład drużyny wchodzi 22 narciarzy. Goście francuscy zamieszkali w pensjonacie Manru.

Fińska drużyna narciarska na mistrzostwa FIS przybędzie do Warszawy samolotem z Helsinek w dniu 10 lutego, po czym bezpośrednio uda się pociągiem do Zakopanego.

MECZ BOKSERSKI W SOSNOWCU.

29 bm., tj. dzisiaj o godz. 11.30 w Sosnowcu w sali kina Patria kombinowany zespół Strzelca i Nordji Sosnowiec spotka się z zespołem bokserskim Makabi Kraków. Mecz ze względu na udział zawodników Strzelca zapowiada się interesująco.

KOMUNIKAT NR 3

Częstochowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego — Podokręg Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu.

1) Podaje się do wiadomości, że na posiedzeniu Zarządu Podokręgu został przyjęty w poczet członka RSWF „Gwiazda" Będzin.

2) Wzywa się KS „Solvay" Grodziec w terminie 7-dniowym do załatwienia wszelkich formalności, w przeciwnym razie klub ten zostanie skreślony z listy klubów Podokręgu.

3) Podaje się do wiadomości klubom, że wszelkie zgłoszenia sędziowskie winny być skierowane pod adresem: Edward Więckowski, Czeladź II. Przy zgłoszeniu sędziego należy wpłacić taksę sędziowską w wysokości 50 gr. Zgłoszenia należy przesłać najpóźniej do środy, późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

4) Podaje się do wiadomości adresy poszczególnych klubów: 1) KSM Piaski: Edward Więckowski, Czeladź II; 2) KPW Dąbrowa: Tadeusz Zieliński, Kolejowa 6; 3) ŻKS Makabi Dąbrowa: Sz. Liberman, Król. Jadwigi 22; 4) ŻTGS Hakoach Będzin: Lewek Fezel, Modrzejowska 93; 5) ŻTGS Makabi Sosnowiec: Czysta 9, 6) ŻTGS Nordia Sosnowiec: Sz. Szlezyngier, Modrzejowska 31; 7) ŻRKS Hapoel Będzin: D. Lejzerowicz, Kołłątaja 4b; 8) RSWF Gwiazda Będzin: Mariacka 1, 9) SMP Jedność Sosnowiec, Mariacka 1; 10) KS Solvay Grodziec: Eugeniusz Łaczyński, Konopnickiej 14.

5) Podaje się do wiadomości, iż kluby zobowiązane są zwrócić sędziom koszty podróży za prowadzenie zawodów.

6) Wszelką korespondencję dla Podokręgu należy kierować na adres sekretarza Podokręgu: I. Zajdman, Będzin, Potockiego 3

Przewodniczący

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA, 29 STYCZNIA

6.15 „Surmy śląskie"; 6.30 Muzyka poranna; 7.10 Zimowa pielęgnacja drzew i krzewów — pogadanka; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik; 8.15 Audycja dla wsi; 8.45 — Tajny ubój rozsadnikiem włośnicy — pogadanka; 8.55 Muzyka ludowa; 9.05 Ośrodki pracy fizycznej na Śląsku; 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu; 11.45 Felieton o audycjach robotniczych; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego, 13.05 Przegląd kulturalny; 13.15 Muzyka ludowa; w przerwie transmisja ze Zjazdu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju; 14.40 „Co słychać na Śląsku"; 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno-muzyczna; — 15.30 Audycja dla wsi; 16.35 Roman Palester — „Pieśń ziemi krakowskiej", orkiestra i chór P. R.; 17.30 Milionowy abonent Polskiego Radia; 17.45 „Sensacja w Trocadero" — operetka w 7 obrazach; 19.30 W niedzielę przy żeleźnioku — audycja regionalna; 20.10 Wiadomości sportowe; 20.15 Audycje informacyjne; 21.20 Muzyka taneczna; w przerwie o godz. 21.50 „Pięć lat przed mikrofonem" — jubileusz Szczepka i Tońka; 23.00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA OLKUSZA

Kółko rolnicze w Kleszczowie

NAD PILICĄ

W dniu 25 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Kółka Rolniczego we wsi Kleszczowie, nad Pilicą, pod przewodnictwem p. Piotra Kornobisa, oraz z udziałem instruktora OTO i KR w Olkuszu.

Po odczytaniu i wyjaśnieniu statutu KR przez p. Bronisława Miąska, zebrani postanowili założyć Kółko Rolnicze, oraz dokonać wyboru zarządu: na prezesa wybrany został p. **Piotr Kornobis**, na wiceprezesa **p. Józef Wieczorek**, na skarbnika **p. Jan Szwaja**, na sekretarza **p. Bronisław Miąsko**, s. Franciszka, na członków zarządu pp.: **Stanisław Omyła i Stanisław Pająk**. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: **Józef Lis, Józef Pajak syn Piotra i Bronisław Mach.**

OZN w Kluczach

W Kluczach pod Olkuszem powstał oddział OZN, do zarządu którego zostali wybrani pp. B. Szczepański — prezes, Karol Smóla — sekretarz, M. Lotyňak; — referent finansowy, Z. Kliszewski — kierownik służby młodych, Piotr Latos — kierownik do spraw zawodowo-gospodarczych.

Oddział OZN powstał z inicjatywy kierownika ruchu fabr. „Klucze" p. B. Szczepańskiego.

Na zebraniu organizacyjnym przemówienia na temat ideologii organizacji i jej konieczności w życiu narodowym wygłosili pp.: dr Łapiński i adw. Ziółkowski z Olkusza.

× **KOOPERATYSTKI PRZY PRACY.** Pod przewodnictwem prezeski p. Królikowskiej odbyło się zebranie Ligi Kooperatystek w Olkuszu, na którym omówiono cały szereg spraw w związku ze wzmożeniem działalności organizacji. Poza tym postanowiono w dniu 10 lutego urządzić towarzyską herbatkę z udziałem przedstawicieli pokrewnych organizacyj.

× **WŁADZE KOŁA REZERWISTÓW W SUŁOSZOWIE.** Pod przewodnictwem delegata z okręgu p. Wojtowicza odbyło się walne zebranie Koła Rezerwistów w Sułoszowie, na którym po sprawozdaniach zarządu i udzieleniu absolutorium, wybrano zarząd na czele z p. Stanisławem Kusiem, sekretarzem gminy Sułoszowa.

„ORZEŁ" — Młody las i Czarny hrabia.

Tragiczny zgon znanego piłkarza

Tajemnica osłania przyczyny samobójstwa Sindelara

Wiedeń, w styczniu

Śmierć sławnego piłkarza Sindelara poruszyła sportowców całego świata. — Był on przecież najwybitniejszym reprezentantem szkoły wiedeńskiej. Bożyszcze tłumów, zwycięzca z meczu w Stramford Bridge w roku 1932.

Sindelar zmarł w wieku lat 35. Na pierwszy rzut oka ten szczupły, wybujały młodzieniec nie miał zupełnie pozorów sportowca, ale jego niebywała zręczność, przedziwna zwinność czyniły go bardzo niebezpiecznym w ataku.

Nic dziwnego, że gdy dzienniki roznioslły po świecie wieść o tym, że Sindelara znaleziono martwego, zatrutego gazem u boku narzeczonej, wszyscy wielbiciele jego talentu pragnęli poznać szczegóły zgonu. Natychmiast wypłynęło więc zagadnienie: wypadek, czy samobójstwo?

Przed kilku miesiącami Sindelar otworzył kawiarnię. Rzecz prosta, że lokal ten stał się od razu punktem zbornym sportowców. Sindelar grał z zapałem w szachy. Podczas długich wielogodzinnych rozgrywek nad szachownicą nawiązywały się ciekawe pogawędki. Mówiono o dawnych wspaniałych spotkaniach. Bo trzeba dodać, że z chwilą Anschlussu kariera Sindelara została przerwana, gdyż Rzesza nie uznaje zawodowych footbalistów. Sindelar nie mógł więc czerpać już ze sportu środków utrzymania. Rada miejska Wiednia uznając jego zasługi zaproponowała mu posadę tramwajarza, ale Sindelar odrzucił tę propozycję, już wówczas miał zamiar otworzyć kawiarnię.

— Nasz szef kładł się bardzo późno — mówi starszy kelner — zamykał lokal dopiero koło czwartej rano i powracał nazajutrz około trzeciej po południu. Nie widząc go przez cały dzień poniedziałkowy zaniepokoiliśmy się, tym bardziej, że w niedzielę było dużo roboty a szef uskarżał się, że jest bardzo zmęczony. Ale nikt z nas nie domyślał się, że go już w ogóle nie zobaczymy.

Właśnie w poniedziałek około trzeciej popołudniu lokatorzy kamienicy czynszowej w śródmieściu Wiednia zaalarmowali policję: czuli silny zapach gazu ulatniającego się z mieszkania pani Castagnola.

Wyważono drzwi. W mieszkaniu policja znalazła Sindelara leżącego obok przyjaciółki. Wydawało się, że śpi, ale już nie oddychał. Natomiast pani Castagnola dawała jeszcze słabe oznaki życia. Odwieziono ją natychmiast do miejskiego szpitala.

Jakkolwiek stwierdzo zatrucie gazem istnieje hipoteza, że kochankowie zażyli uprzednio truciznę, gdyż w pokoju znaleziono buteleczkę po silnie działającym środku nasennym. Mimo, że pani Castagnola kochała Sindelara — istniały przeszkody, które uniemożliwiały im małżeństwo.

Pani Castagno'a jest właścicielką „Weisses Rössl", znanej restauracji wiedeńskiej. Jest to piękna czterdziestoletnia kobieta, zupełnie zabezpieczona materialnie. Z Sindelarem zaprzyjaźniła się przed dwoma laty, ale oboje ukrywali starannie swój związek przed całym światem. Czasami tylko wychodzili razem, przeważnie bardzo późno wieczorem.

Sindelar mieszkał w innej części miasta ze starą matką, którą otaczał bardzo czułą opieką. Nieszczęśliwa staruszka nie może uwierzyć w śmierć syna. Lekarze obawiają się poważnie, czy przeżyje tak silny wstrząs.

W. W.



PRZED ZAWODAMI FIS W ZAKOPANEM

Rzeźba słynnego przewodnika i gawędziarza tatrzańskiego Sabały na pomniku Chałubińskiego, dłuta art.-rzeźb. Malborczyka

Warszawski Grzeszolski

skazany na śmierć

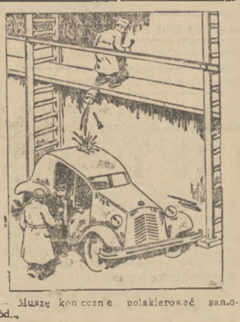
Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący na karę śmierci osk. Dylewskiego, za zgładzenie żony przez systematyczne trucie w ciągu kilku miesięcy.

Podsądny spokojnie wysłuchał wyroku, chociaż przed wejściem sądu dłuższy czas szlochał.

W motywach wyroku przewodniczący sądu stwierdził:

„Oskarżony Dylewski po wielu latach wspólnego pożycia, podstępnie sprowadzając straszne męczarnie, **zabił żonę i matkę swych dzieci**. W sposób, w jaki usuwa się pasożytów i szkodników, zgładził **kobietę, która** w stosunku do **niego była bez winy**. Nie tylko sam czyn zbrodniczy, ale i zachowanie się oskarżonego po śmierci ofiary, świadczy o zupełnym zaniku uczuć moralnych. Podsądny nie waha się zniesławiać żony, oskarżając ją po śmierci, wtedy, gdy bronić się już nie może, o niskie instynkty i chęć otrucia go dla zagarnięcia odprawy pośmiertnej.

Systematyczne zatruwanie żony, podawanie jej coraz to nowych dawek trucizny w chwili, gdy organizm ofiary za cenę niezwykłych cierpień powracał do zdrowia, świadczy o **wielkim nasileniu przestępczej woli, o trwałym zwyrodnieniu** wszelkich uczuć ludzkich o wielkim niebezpieczeństwie dla społeczeństwa ze strony tego rodzaju osobnika, jakim jest oskarżony. Wobec braku nadziei na zmianę psychiki Dylewskiego **sąd uznał, że jedynie najpełniejsze wyeliminowanie go ze społeczeństwa przez wymierzenie mu najwyższej kary jest słuszne i celowe".**



— Muszę koniecznie polakierować samochód.

Kradzież wagonu

ZŁOMU ŻELAZNEGO

Władze śledcze powiadomiono o niebywałej kradzieży całego wagonu złomu z pociągu, zdążającego z Gdyni do Kostudzina.

W Gdyni do pustego pociągu omyłkowo doczepiono wagon z 11.700 kg. złomu, naładowany w porcie gdyńskim ze statku, przybyłego z Ameryki. Omyłkę spostrzeżono dopiero wówczas, gdy inne stacje kolejowe zaczęły reklamować, że wagon o takim numerze nie nadszedł do miejsca przeznaczenia.

Gdy spostrzeżono błąd, wagon znajdował się już na trasie linii Gdynia — Kostudzin. Na stacji tej spostrzeżono, że wagon ze złomem jest opróżniony.

Władze policyjne wraz z kolejowymi prowadzą dochodzenie celem wykrycia sprawców niezwykłej kradzieży.

Najtańszy gmach

AMBASADY

Jednym z najpiękniejszych pałaców w Rzymie jest pałac Farnese. W tym gmachu mieści się ambasada francuska. Jest to z pewnością najtańszy gmach ambasady na świecie, gdyż roczny czynsz wynosi... pięć franków. Ta suma ma oczywiście swoją historię.

Ambasada francuska mieści się w pałacu Farnese od ilu lat. W 1911 roku rząd francuski postanowił nabyć na własność pałac. — Włosi zgodzili się, ale pod warunkiem, że kupno obowiązuje tylko na 25 lat. Zgodzono się na ten warunek i gmach przeszedł na własność Francji.

Po 25 latach Włosi zażądali zwrotu gmachu ambasady. Frank w międzyczasie spadł gwałtownie. Rząd francuski wystąpił z kontrpropozycją oddania Włochom na własność gmachu w Paryżu, gdzie mieści się ambasada Italii. Obie strony zgodziły się na nowy status i odtąd ambasada francuska w Rzymie płaci rocznie tylko 5 franków, jako zwrot kosztów stemplowych przy zawarciu układu.

Wyprawa zoologiczna za Augusta Mocnego

Ekspedycja do Afryki z przeszkodami

Bodajże nikt w Polsce nie wie, że król polski i elektor saski August II Mocny był inicjatorem i mecenasem wielkiej wyprawy bio-zoologicznej do Afryki. O wydarzeniu tym pisze znane encyklopedia „Świat i życie“, której całość zostanie skompletowana w bież. miesiącu.

Kierownictwo wspomnianej ekspedycji powierzono d-rowi med. Hebenstreitowi, późniejszemu profesorowi fizjologii w Lipsku. Cała wyprawa zorganizowana była zupełnie nowocześnie. Sam kierownik obejmował opiekę lekarską, ponadto uczestniczyli w wyprawie: botanik, anatom, intendent wyprawy oraz malarz (w dzisiejszych czasach zastąpiłby go operator filmowy).

W październiku 1731 roku ekspedycja wyruszyła z Drezna i 16 lutego zawinęła do Algieru, po miesięcznej podróży żaglowcem, w dość opłakanym stanie, wskutek długotrwałej choroby morskiej. Wobec jednak walk Hiszpanów z muzułmanami w Algierze uczestnicy wyprawy musieli wsiąść z powrotem na okręt i morzem skierować się do Tunisu. Z kolei wskutek niechętnego stanowiska tamtejszego beja powędrowali do Trypolisu, stamtąd zaś z powrotem do Tunisu, gdzie wprawdzie lepiej zostali przyjęci niż za pierwszym razem, lecz po rocznej wędrówce 14-go marca dowiedzieli się o śmierci króla Augusta; zmusiło ich to oczywiście do powrotu do domu najkrótszą drogą. — Jeden tylko z członków wyprawy otrzymał polecenie eskortowania żywej zdobyczy, która została przywieziona na okręcie do Hamburga, a stamtąd w górę Łaby do Drezna.

Spis okazów, zachowując ówczesne określenia, był następujący: 2 młode lwy, samiec i samica, 1 młody tygrys (mowa tu zapewne o lamparcie, albowiem tygrysów w Afryce w stanie dzikim nie ma), afrykański „wilk“ albo „rosomak“ — hiena — tak chytrego rodzaju, że zarówno ludzkie, jak i zwierzęce głosy naśladuje do złudzenia, aby ofiary przywabić, a w następstwie rozrywać i pożerać (charakterystyczny dla ówczesnych czasów wniosek oparty na przypominającym śmiech głosie hieny plamistej w rzeczywistości wcale nie tak demonicznej jak mozanby sądzić na podstawie powyższej uwagi), 2 jeżozwierze, 3 owce etiopskie bez wełny a z siercią na wzór jelenia, 6 dzikich kóz, antylopami albo gazelami zwanych, dziki wół mający rogi barana, wygląd jelenia, tu i ówdzie długimi włosami porosły (zapewne antylopa gnu), 2 wstrętne czarne koczkodany, 9 strusi itd.

Zdradliwy moskit śmierci

Nowe metody walki z żółtą febrą

Przeszło sto lat uczeni szukali z narażeniem życia owadu, który roznosił zarazki żółtej febry. Każdy z tych nieznanych bohaterów nie przerywał pracy aż do dnia w którym dostawał strasznego bólu głowy i twarz nabiegała mu krwią. Następnego dnia trawiła go już silna gorączka, trzeciego dnia stawał się żółty, a czwartego umierał.

W końcu uczeni ustalili, jaki to jest owad, którego poszukują. Nie wiedzieli jednak, skąd on pochodzi i widzieli go tylko wówczas, gdy znajdował się w jego posiadaniu.

Wreszcie Walter Reed odkrył moskity w Hawannie, które nazywały się Aedese aegipt i były roznosicielami żółtej febry. Ustalenie tego faktu nie dało jednak wielkich korzyści. Nie można było wynaleźć szczepionki przeciwko tej chorobie, ponieważ nie znano zwierzęcia, które możnaby zarazić żółtą febrą.

I oto pewnego dnia dr Stokes ustalił, że indyjska małpka zachorowała na żółtą febrę. Od tej chwili, mając tego „królika“ doświadczalnego, można było gorliwie zabrać się do pracy nad wynalezieniem szczepionki.

Ustalono więc, że zarazki wzięte z chorego zwierzęcia i przeszczepione do innego, tracą na mocy i nie mają siły zabijać go. Czy jednakże można było wszczepić je w człowieka? Było to dość ryzykowne. Mogły bowiem chronić go przed niebezpiecznym ukąszeniem moskitu, albo też go zabić.

Należało usunąć to ryzyko.

Uczeni zebrali więc nieco krwi z człowieka chorego na żółtą febrę i przeprowadzali różnego rodzaju doświadczenia, aż wynaleźli szczepionkę przeciwko żółtej febrze.

Wstrzyknięto ją w ramię zdrowego człowieka i zaraz pokazały się u niego wszystkie objawy żółtej febry. Uczeni z napiętymi do ostateczności nerwami czuwali przy jego łożu. W końcu gorączka zaczęła opadać i chory wrócił do zdrowia.

I obecnie ludzie po otrzymaniu trzech zastrzyków szczepionki przeciwko żółtej febrze mogą udawać się w najbardziej błotniste okolice, gdzie roi się od moskitów i wracają stamtąd zdrowi i cali. Niebezpieczne te owady są bowiem wobec nich bezsilne.

Krzysztof Kolumb jedzie znowu do Ameryki

w dość dziwacznym towarzystwie

Po raz drugi w dziejach ludzkości Krzysztof Kolumb udaje się do Ameryki.

Jedzie w dość dziwnym towarzystwie Jadą z nim bowiem na pokładzie francuskiego okrętu „Champlain“ Ludwik XVI, Greta Garbo, premier Daladier, Maria Curie - Skłodowska, królowa Izabella Katolicka i wiele innych słynnych osobistości.

Tylko że wszyscy ci pasażerowie są z wosku.

Ameryka nie posiada dotychczas gabinetu figur woskowych, którymi szczycą się Londyn i Paryż.

Na wielkiej wystawie nowojorskiej, na której nie zabraknie niczego, musi być i taki gabinet.

Zarząd wystawy zamówił więc dziesiątki postaci słynnych osobistości w Paryżu u wybitnego rzeźbiarza-specjalisty.

Postacie wykonane są w specjalnym gatunku trwałego wosku i tak łudząco naśladują żywych, że przerażenie ogarnia na ich widok. Barwa włosów i oczu była w każdym oddzielnym wypadku studiowana długo i starannie, a następnie kolor, którym je pomalowano, dobrany spośród 360 odcieni.

Aby dobrać odpowiednie stroje, zwłaszcza figur historycznych z odległej przeszłości, przerzucił ich twórca wszystkie antykwarnie i muzea paryskie. Ludwik XVI ma na sobie autentyczną kamizelkę króla, haftowaną w kwiaty, a wszystkie postacie z 18 wieku ubrane są w stroje muzealne.

Prasa paryska podkreśla wysoki poziom doboru postaci, który sprawia, że muzeum figur woskowych nie będzie sensacyjnym muzeum okropności, ale wskrzesi takich dobroczyńców ludzkości, jak Pasteur, Maria Curie-Skłodowska, Arsonval i inni.

OGŁOSZENIE

Dnia 3 lutego 1939 roku o godzinie 10-ej min. 30 Komisarz Ziemski w Zawierciu przybędzie do biura Zarządu Miejskiego w Sosnowcu celem zbadania wniosku osób uprawnionych w przedmiocie wdrożenia postępowania w sprawie podziału wspólnot gruntowych b. wsi Pogoń część Renarda, obecnie stanowiącej część miasta Sosnowca.

W związku z powyższym i na skutek pisma Starostwa Powiatowego Będzińskiego z dnia 18.I 1939 r. Nr R. 5-66-Bd wzywam wszystkich uprawnionych i zainteresowanych w podziale wspólnot gruntowych b. wsi Pogoń część Renarda do stawienia się na oznaczony wyżej termin do gmachu Zarządu Miejskiego w Sosnowcu (Ratusz, ul. Pierackiego — sala Rady Miejskiej).

Sosnowiec, dnia 25 stycznia 1939 roku.

342 Prezydent Miasta J. Kaczkowski.

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju!

ANTONI GREIPEL
(HRAM)

ZAWIEJA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

37)

A jednak myśli i czuje, bowiem wie już teraz, że siedzi w sankach, a przed oczyma przebiegają mgliste, niewyraźne obrazy: uśnieżone domy, ludzie... — Dlaczego tylko nie wie, kto siedzi obok niej i podtrzymując ją silnym ramieniem, otula jej nogi pledem?... Kto to jest?... może Stefan...

— Stefan?... Nie; Stefan był,. kiedyś, bardzo a bardzo dawno... Ale nie ma go już przecież... Dlaczego?... Ale skoro jego nie ma — dlaczego ona jest, dlaczego żyje?...

Ale umysł śmiertelnie wyczerpanej dziewczyny nie jest zdolny do rozstrzygania tak zawiłych problemów. Hanka nie podejmuje najmniejszego wysiłku, a tylko bezwolnie poddaje się nurtowi leniwie płynącej fali, która niesie ją gdzieś w nieznane... Dokąd?... po co? — tego nie wie i nie chce wiedzieć.

Hanka czuje wreszcie, że jakieś silne, męskie ramiona unoszą ją lekko z siedzenia i po chwili otaczają ją napowrót te same, dobrze znane wybielone szpitalne ściany. Dziewczyna dziwi się, że jeszcze jest tutaj, gdy sądziła, ze dawno, bardzo dawno opuściła już szpital i działy się z nią jakieś dziwne, straszne i niezrozumiałe rzeczy. Czyżby więc to wszystko, co uważała za rzeczywistość, było tylko sennym mamidłem?...

— Nie, nie... — myśli z wysiłkiem. Zbyt bowiem głęboko zapadły jej w duszę niejasne fragmenty okrutnego ciosu i zbyt boleśnie kłuje ją coś w sercu, aby nie mogły to być ślady upiornych, choć rzeczywistych przeżyć. — A więc to była rzeczywistość... I ten list... i...

Pod przymkniętymi powiekami nawpół omdlałej dziewczyny, niby na kinematograficznym ekranie, układają się z poszczególnych, drgających liter najpierw wyrazy, a potem całe zdania, przerażające swą treścią. Tak, poznaje, to jest list Stefana... O Boże!...

— Niech pani stara się uspokoić — dolata ją łagodny, perswadujący głos.

— To jest doktór Kopera — myśli, nie otwierając oczu, choć wie, że młody lekarz jest przy niej i łagodnie dotyka jej dłoni. Hanka uśmiecha się smętnie i istotnie, stara się zapomnieć o wszystkim. Nawet już zapomniała, tylko czemu jej jest tak smutno i tak słabo?... I czemu to serce uderza tak nierówno: raz przyśpiesza, to znów prawie zamierają jego skurcze?...

Powoli jednak oddech się wyrównywa, ostatnie fragmenty myśli zacierają się w niepamięci i Hanka popada w sen głęboki. Przy jej łóżku czuwa doktór Kopera.

XIV.

Hrabia Adam Grodecki jeszcze raz zlustrował swą korpulentną figurę przed lustrem, po czym, narzuciwszy futro, opuścił mieszkanie. Oczekujące przed domem auto zawiozło go za miasto, zatrzymując się przed niewielką, stylową willą, otoczoną parkanem z żelaznych sztachet.

Zaledwie tylko dygocącą ze wzruszenia ręką poruszył guziczek dzwonka, zaraz zjawił się po drugiej stronie ogrodzenia młody, dobrze wyglądający mężczyzna, który ukłonił się hrabiemu z przesadną uniżonością i niepytany o nic sam objaśnił:

— Pani oczekuje pana hrabiego.

— Oczekuje, powiadasz? — uśmiechnął się Grodecki i w przystępie dobrego humoru wsunął służącemu w rękę złotówkę.

— Dziękuję panu hrabiemu! — odpowiedział młody człowiek i zerkając w dłoń, uczynił za plecami odchodzącego gościa śmieszny grymas.

Grodecki tymczasem przeszedł niewielką przestrzeń, dzielącą go od głównych, wejściowych drzwi willi i tu zadzwonił powtórnie.

— Może i tej trzeba będzie coś wcisnąć w łapę — skrzywił się, oczekując otwarcia drzwi przez służącą. — No, trudno, to na tamtą intencję... — mruknął, wyjmując z portmonetki nową, niklową monetę.

Szczęknęła sprężyna zatrzasku i hrabia, zdradzając coraz żywszy niepokój, znalazł się w obszernym hallu.

— Czy pani już wstała i może mnie przyjąć? — zapytał dziewczyny, jakby zapominając o słowach odźwiernego.

— Pani oczekuje pana hrabiego — brzmiała taka sama jak służącego odpowiedź młodej dziewczyny.

— Hm... coś się tutaj zmieniło — pomyślał Grodecki, gdyż po raz pierwszy spotykał się z tym, że Nel już z góry uprzedzała służącą o jego zapowiedzianej wizycie, czego nigdy dotąd nie było.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM pianino z ramą metalową, krzyżowe czarne firmy Majewski w bardzo dobrym stanie. — Wiadomość ul. Naftowa 5, tel. 612.78.

DOM do sprzedania przy ul. Rysiej w Sosnowcu i plac w Ząbkowicach.— Wiadomość: Paluszyński, Sosnowiec — Środula. 331

GROMNICE najtaniej w sklepie spoż. - kolonialnym P. Kolton, Sosnowiec, ul. Mościckiego 10. 259

TAPCZANY otomany nowoczesne, fotele klubowe, krzesła kozetki, materace, oraz przeróbki. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty poleca zakład tapicerski F. Fitak, Sosnowiec, Orla 13 tel. 61269.

LINOLEUM ceraty, chodniki, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca: **Lucjan Styblinski** SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700 Ceny niskie. 4208

KSIĄŻKI szkolne i powieściowe używane nabywa się od dorosłych Księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Hala „Rozwoju". Tel. 6-15-36. 277

WIECZNE PIÓRA różnych fabryk sprzedaje na raty urzędnikom państwowym i komunalnym Księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Hala Rozwoju.

MEBLE gotowe i na zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski **J. Tomczyk,** Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105.

TAPCZANY hygieniczne automatycznie otwierane, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, materace, kozetki, matki, wszelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki dogodne Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

FORD osobowy na chodzie tanio sprzedam. Będzin, 1 Maja 108, tel. 71666. 350

PIANINO bilard i fortepian okazyjnie tanio sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt. 356

OBUWIE NARCIARSKIE na FIS tylko od Kowalskiego. Sosnowiec, Czysta 9. 341

Firma Piotr Nowak Będzin, ul. Gajchowska 22. Poleca: krzesła, fotele, foteliki, stoliki, wieszaki, etażerki, umywalki itp. 383

SPRZEDAM kawiarnię z urządzeniem, bilard, stoły marmurowe, krzesła, kredens, komfort, lustra itd. Wiadomość: Dąbrowa Górn. kiosk Góralskiego. 319

OKAZYJNIE sprzedam domek z wygodami, ogródkiem, — wolny od podatku. Dąbrowa, Wesoła 12. 336

BIAŁY TYDZIEŃ
W MAGAZYNIE BŁAWATNYM
M. KĘPIŃSKI
BĘDZIN
ul. Kołłątaja 36
Już rozpoczął tanią sprzedaż białych towarów 226

Porcelanę szkło, nakrycia nierdzewne i sprzęty kuchenne poleca
CZESŁAW RUCIŃSKI
Sosnowiec, Warszawska 2.

SKLEP nadający się na spożywczy, skład obuwia lub t. p. do wynajęcia zaraz. Piłsudskiego 61

POKÓJ słoneczny z balkonem i używalnością łazienki do wynajęcia. Sosnowiec, Orla 26 m. 12 tel. 61894. 301

POSZUKUJĘ w Sosnowcu mieszkania 2 pokoje kuchnia, wygody I lub II piętro. Zgłoszenia: tel. 61-900. 365

POKÓJ duży, słoneczny umeblowany, śródmieście I piętro do wynajęcia tylko chrześcijaninowi Wiadomość: Piłsudskiego 14-a m. 6. 352

4 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Będzin, 1 Maja 108, tel. 71666. 351

Lokale

POSZUKUJĘ dwa pokoje z kuchnią z wygodami I lub II piętro, blisko śródmieścia. Zgłoszenia: telefon 620-49. 294

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla solidnego pana. Sosnowiec, Aleja Mireckiego 12 m. 1. 321

POTRZEBNY pokój w centrum Dąbrowy z wygodami, umeblowany lub nie. Wiadomość: — Kino „Ars" Dąbrowa. 324

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią z wygodami Swobodna 4.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, telefon, łazienka. Prosta 1 m. 6. 348

Posady i prace

GOSPODYNIĘ służącą do wszystkiego, umiejącą dobrze gotować, prać, uczciwą, czystą, oszczędną, pracowitą poszukuje bezdzietne małżeństwo Zgłoszenia tylko z bardzo dobrymi referencjami Sosnowiec, Jagiellońska 3 m. 2.

POTRZEBNY natychmiast pracownik z dużą praktyką do prowadzenia cegielni maszynowej i pieca Hoffmana. Zgłoszenia: Administracja Kurjera pod S. S. 334

EKSPEDIENTKI i biuralistki potrzebne zaraz. — Wymagane świadectwo średniej szkoły handlowej i dobra prezencja. Oferty osobiście: J. Hlawski, Sosnowiec, 3 Maja 23.

SZOFER mechanik, lat 24, chrześcijanin, pracowity, sumienny, bez nałogów, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec, pod Nr. 10396. 322

BIURALISTA szofer handlowiec — zdolny, trzeźwy, przyjmie każdą pracę za utrzymanie. Zgłoszenia „Zachodni" pod Solidny. 354

SPÓDNICZARKA natychmiast potrzebna Zgłoszenia pod Zakład Krawiecki Sagan, Dąbrowa Górn., Sobieskiego 8. 346

Nauka i wychowanie

Szkoła Muzyczna
Dyr. Stefana Ślązaka
mająca siedzibę w gmachu Domu Społecznego ul. Żytnia 10 w Sosnowcu, ogłasza zapisy dla nowowstępujących kandydatów do studiów muzycznych, na II półrocze. 297

Wpisy na kursy „Praktyka Biurowa" Księgowości uproszczonej — Korespondencji handlowej w językach obcych — przyjmuje się codziennie. Kursy podlegają nadzorowi Władz Szkolnych. Po ukończeniu świadectwa. — Katowice, Młyńska 22. 231

STUDENT uniwersytetu, rutynowany pedagog mówi francuskim i niemieckim, szybko przygotowywuje do wszystkich klas. Oferty do Administracji Kuriera Z. pod „Student" 337

Tańców salonowych w przyśpieszonym tempie gimnastyki rytmicznej dla pań i dzieci kursy prowadzi **Nina Cichoniowa** w poniedziałki i czwartki, Kołłątaja 17 oficyna. Wpisy u p. Ozchowskiego 3 Maja 8. Osobiste informacje: Konrada 1 — (boczna Alei) II p. 395

KONCESJONOWANE Kursy Kroju, Szycia, Modelowania Florentyny Stypułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Krój najnowszy, zapisy codziennie. — Kończącym świadectwa prawne. 344

KONCESJONOWANE Kursy pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w Księgarni „Polonia" w Sosnowcu, — Hale Rozwoju. Tel. 6-15-36. 276

KONCESJONOWANE Kursy kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej. Krój nowoczesny Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne, przyjezdnym zniżki. Sosnowiec, Piłsudskiego 19.

FRANCUSKIEGO niemieckiego udziela rutynowana nauczycielka. Mazowiecka 4b m. 6. Pogoń. 330

Matrymonialne

URZĘDNIK handlowiec zdolny, — trzeźwy, motocyklista, posiada gotówkę. Pozna młodą, przystojną niezależną (posada,— lub gotówka). Cel matrymonialny. Oferty „Zachodni" pod „Dobrobyt". 353

Zgubione dokumenty

METRYKĘ ślubu wydaną przez Urząd Parafjalny w Wieluniu zgubił Józef Zybrant. 318

ANIELA PIASECKA zamieszkała w Zawierciu, ul. 3-go Maja 29, będąc w Sosnowcu dnia 28 stycznia zgubiła następujące dokumenty: książkę czeladniczą fryzjerską, wydaną przez Izbę Rzemieślniczą w Kielcach, świadectwo egzaminu czeladniczego fryzjerskiego wydane w Kielcach, zaświadczenie Kursów Szkoły Handlowej w Zawierciu, świadectwo szkoły powszechnej w Zawierciu oraz dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Zawiercia. Znalazcę uprasza o łaskawy zwrot do Administracji „Kurjera Zachodniego" lub Zawiercie, ul. 3 Maja 29 za wynagrodzeniem.

Różne

CHRZEŚCIJAŃSKA pracownia gorsetów — „Nina", 3 Maja 14. Poleca biustonosze, pasy uszczuplające, lecznicze na ciążę, oraz wszelkie roboty w zakres wchodzące. Ceny niskie. Robota solidna. 5194

Zakład pieczątkarski Lucjan Styblinski Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700 wykonuje — pieczątki szyldy emaliowane itp.

B. FELCZER szpitala skórno-wenerycznego św. Łazarza w Warszawie Hubert Rudziński — przyjmuje poniedziałki, środy, piątki od godz. 18—20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki 2.

PRACOWNIA Tapicerska Fr. Lisik, Sosnowiec, Sienkiewicza 1 — wykonuje: fotele, tapczany i kozetki. Przyjmuje zamówienia oraz wszelkie przeróbki takowych 111

SŁUŻĄCE pokojowe, kucharki, wychowawczynie rutynowane, uczciwe poleca Biuro „ORZ" Kilińskiego 1. 338

FORTEPIANY pianina naprawia — stroi Centaur, Sosnowiec, Grochowa 6 — tel. 61-340. 357

Powiatowy Związek Samorządowy
Wydział Powiatowy
w Zawierciu

OGŁOSZENIE

Na zasadzie § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne (Dz. Ust. R. P. Nr 51 poz. 522) i § 31 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu o sporządzaniu i ustalaniu budżetów związków komunalnych (Dz. Ust. R. P. z 1933 r. Nr 11, poz. 71) zawiadamiam, że preliminarz Zawierciańskiego Powiatowego Związku Samorządowego na rok budżetowy 1939-40 jest wyłożony do publicznej wiadomości i wglądu w Sekretarjacie Wydziału Powiatowego w Zawierciu (pokój Nr 5) w okresie od 31 stycznia do 6 lutego 1939 roku.

PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU POWIATOWEGO
STAROSTA: (—) Mgr. Trznadel Edward



W URZĘDZIE POCZTOWYM W AMERYCE
— Dlaczego ten pies jest przywiązany?
— To jest nasza obsługa dla klientów, on zwilża znaczki pocztowe!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61084. Skrytka pocztowa 82. Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
Godziny przyjęć... przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedziele i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Caceń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Maczka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.